

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

Nr. 100 (589)

SOBOTA, DNIA 13 GRUDNIA 1930 ROKU

ROK X

Nowi mistrzowie w szermierce Laskowski, Segda i Szempliński najlepsi na planszy polskiej

Przeniesienie mistrzostw krajowych na jesień było nienajgorszym posunięciem zarządu P. Z. Sz. Zmiana ta dała możliwość przeprowadzenia podziału zawodników na 2 klasy i zmusiła do pracy nieco rozleniwioną po wiosennych sukcesach czołową klasę.

Turniej obu broni kolnych — floretu i szpady — nie wypadł imponująco. Floret, jak zwykle u nas nielicznie reprezentowany, rozegrano dla zasady i na beneficjuszów Friedricha i Segdy, jedynych polskich florecistów na europejską miarę. Friedrich, od 2-letniej przerwy w florecie, zaskoczył przeciwników energią, szybkością akcji i świetnym technicznie opanowaniem parady i riposty. Jego gładkie i łatwe zwycięstwa z Kuźnickim, Szemplińskim i Małyską zdawały się zapowiadać nieuchronną porażkę Segdy, który z tymi przeciwnikami zwyciężał o wiele mniej przekonująco.

Równie niespodziewany, jak bezapelacyjny triumf Segdy w walce z Friedrichem stanowił niebyłej rewelacji na tle skromnego turnieju. Fatalny cyfrowo wynik Friedricha 1:5 był konsekwencją słabego tempa. Kiedy dwa pierwsze szybkie i czyste technicznie, lecz w złym tempie przeprowadzone ataki Friedricha załamały się na spokojnej paradzie i dały Segdzie prowadzenie 2:0 — wynik walki był przesądzony. Stropiony Friedrich cołnął się do defensywy, która nawet przy wysokiej technice i wprawianiu nie mogła dać mu powodzenia w walce z lotnym Segdą. Mimo nieszczęśliwego zakończenia Friedrich zaprezentował się pięknie i dał świetną próbę swoich obrzecznych możliwości szermierczych.

Pozostali zawodnicy florecistami właściwie nie są. Oczywiście rutynowymi w innych broniach szermierze zawsze umiemy stworzyć pozory niezłej walki, jednak wszystkie te braki miękkości i wykończenia, szerokie ruchy i szpadowe półsiedzia nie dadzą się określić mianem prawdziwej roboty floretowej.

Podobnie jak Segda i Friedrich we florecie, Laskowski i Szempliński w szpadzie wyraźnie wyprzedzali współzawodników. Laskowski, bezsprzecznie najlepszy technicznie, walczył bez zwykłej energii i pomysłowości. Początkowo wiodło mu się całkiem dobrze i w tym okresie pokazał on kilka precyzyjnie wykonanych ataków na rękę. Pod koniec walk przyszło jednak osłabienie, spowodowane prawdopodobnie niedawno przebytą chorobą i krótkim treningiem. To też zwycięstwo i tytuł mistrza przypadł energiczniejszemu Szemplińskiemu. Nowy mistrz Polski szedł odważnie

i zaciętko, „nie dając żyć” mniej ruchliwym przeciwnikom.

Friedrich pracował jak zwykle floretowo, wykorzystując swoją niezawodną paradę. Wadą Friedricha jest całkowite pozostawianie inicjatywy przeciwnikowi i niewykorzystywanie tej inicjatywy dla akcji w tempie.

Z pozostałych szpadzistów bardzo dobrze prezentował się Chmelliński, odważny i napastliwy w atakowaniu najmocniejszych nawet przeciwników. Powrót tego „marmotrawnego syna” na planszę należy powitać z rado-

ścią. Pozostali szpadziści nie wypadli nadzwyczajnie, czy to z braku rutyny (Suski), czy też wskutek słabszych warunków treningu (Szupenko, Kuźnicki).

Eliminacje szablowe zapowiedziane na poniedziałek rano nie odbyły się wobec niezgłoszenia się 4 zawodników. Zamjast tych walk rozegrali zawodnicy szereg assaunts treningowych, w których najwyższą formę wykazał Segda. Niestety, nieregularny trening przeszkodził Segdzie w powtórzeniu tej formy na planszy właściwego turnieju.

Wśród 8-ku szablistów, jacy

stoczyli bój w dniu 8 b. m., zarysowały się dosyć wyraźnie 3 grupy. Najmocniejszą reprezentowali: Laskowski, Friedrich i Nycz, druga, słabszą taktycznie, stanowili — Szempliński i Segda, trzecią, już z pewnymi brakami i w technice — goście z prowincji — Szupenko, Kuźnicki i Chmelliński. Braki te spowodowane, mniejszą rutyną i słabszym treningiem nie były rażące, dzięki czemu grupa szablowa ogólnie prezentowała się dosyć jednolicie i bez zastrzeżeń A-klasowo.

Walki zawodników czołowych

prowadzone były na poziomie dotychczas na planszy krajowej nieogładanym. Obok kombinacji ofensywnych Laskowskiego i Nycza widziało się interesujące akcje w tempie Friedricha, świetne riposty Szemplińskiego i przedcięcia Segdy. A już wszyscy bez wyjątku pracowali poważnie, silnie, po męsku z uporem i wolą zwycięstwa walcząc o każdy punkt.

Mimo wyjątkowo silnej i energicznej pracy, walki były prowadzone fair, bez dasów i grymasów, bez tych wszystkich zgrzytów, jakich wiele miłoś-

ni na poprzednich mistrzostwach.

Z trzech czołowych zawodników każdy mógł zdobyć mistrzostwo, różnice punktów bowiem były minimalne. Zdaniem moim jednak, tytuł mistrza przypadł słusznie Laskowskiemu, jako temu, który potrafił rozwinąć najszerzy repertuar umiejętności szermierczych. Praca Laskowskiego w każdym spotkaniu była inna, zawsze dostosowana do sposobu walki przeciwnika, do jego wad i błędów. Robocie Laskowskiego stale towarzyszyła myśl i dążenie do ujmowania inicjatywy.

Niebezpieczny konkurent Laskowskiego — Friedrich, miał świetne momenty, jednak i w tej broni grzeszył cokolwiek w oczekiwaniu na inicjatywę przeciwników. Było w robocie Friedricha trochę niewiary w skuteczność własnego ataku i skłonność do „wchodzenia” akcjami w tempo w każdy atak przeciwnika. Stąd powstawały liczne coups doubles, nader ciężkie do rozstrzygnięcia dla jury. Jeżeli Friedrich przypadkowo coś tutaj i stracił, to nie może winić sędziów, lecz swój niebezpieczny system walki. To jednak, co pokazał nam Friedrich, wystarczy, aby podziwiać talent i wytrwałość w pracy zawsze dzielnego i ogólną sympatią darzonego „Tadzia”.

Nycz był bardzo dobry, lecz nie wytrzymał szybkiego tempa turnieju. To też jego tricki „wypoczynkowe” budziły powszechną wesołość.

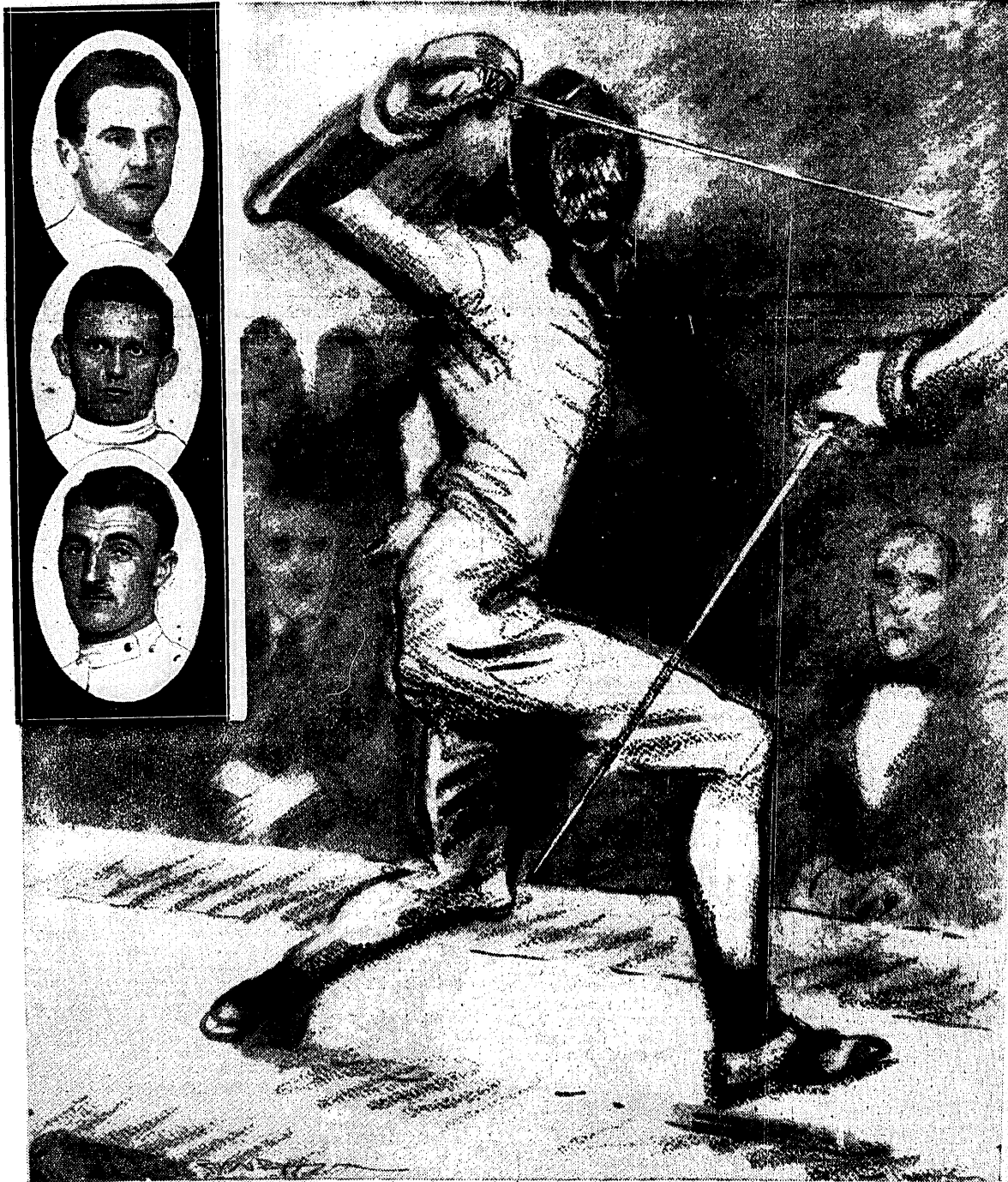
Segda miał obok dobrych momentów dużo pociągnięć szablonowych, wykonanych mechanicznie i bez przemyślenia. Gdyby Segda powtórzył formę już nie z Ostendy, lecz bodaj z porannego treningu przedturniejowego — to, kto wie, czy nie potargowałby się o tytuł mistrzowski z Laskowskim.

Szempliński bił się twardo i zaciętko, świetnie ripostując na pierś i unikając dawnego błędu bicia w atak. Wogóle wykazał znaczny postęp w formie i taktyce, postęp narazie nie uwiódł niony jeszcze cyfrowo.

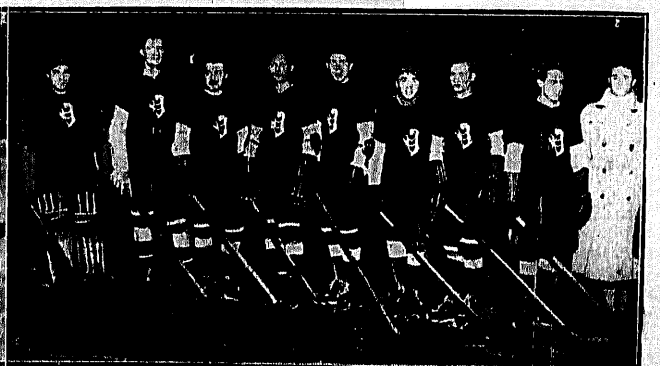
W grupie końcowej dzielnie stawał Chmelliński, o klasę lepszy, niż w roku ubiegłym, Szupenko parował i ripostował b. dobrze, natomiast, jak każdy zresztą słabo wytrenowany szermierz, przegrywał w ataku. Kuźnicki walczył jak zwykle z animuszem i humorem, wykazując duże zalety i poważne dane na tegoroczne szablisko, niestety, nie wyrobione wskutek braku na terenie Łodzi dobrego instruktora.

Publiczność dopisała dopiero na turnieju szablowym, okazując coraz żywsze zainteresowanie i coraz więcej zrozumienia dla trudnych zagadnień walki szermierczej.

J. Zabielski.



U góry: Laskowski, Segda, Szempliński. Na prawo: walka na szable; rys. G. Finetti



W DNIU OTWARCIA TORU KATOWICKIEGO
Na lewo drużyna Pogoni, na prawo goście czescy: Troppauer Eislauf Verein. W środku moment zaciętej walki pod bramką A. Z. S. na meczu z Pogonką.

Kapitan związkowy P. Z. L. T. o minionym sezonie tenisowym

Najważniejszym zadaniem, jakie postawił sobie Polski Związek Lawn Tennisowy na początku ubiegłego sezonu, było podniesienie poziomu gry naszych graczy reprezentacyjnych. Związek wyszedł z założenia, że po stopni i dobre wyniki naszej drużyny reprezentacyjnej przyczynią się do podniesienia prestiżu tenisu polskiego zagranicą, wzrostu zainteresowania wśród szerszych mas, oraz rozwoju tego sportu w szer.

Przewidywania Związku sprawdziły się w znacznym stopniu. Zawody urządzane w kraju cieszyły się dużą frekwencją publiczności, której dawniej nie widywaliśmy na kortach tenisowych. Prasa interesowała się bardzo żywo zarówno meczami, urządzanymi w kraju, jak również wynikami osiąganymi przez graczy polskich na terenie międzynarodowym.

Rezultaty naszych graczy odbiły się głośnie echem zagranicą. Pod koniec sezonu otrzymaliśmy szereg zaproszeń, z których, niestety, wskutek braku wolnych terminów skorzystać nie mogliśmy.

Charakterystyczne jest też, że właśnie w sezonie ubiegłym rozwój tenisu wszedł w fazę znaczących postępów. Do związku zgłosiła się znaczna ilość klubów, wzrosła również o kilkadziesiąt procent ilość urządzanych zawodów krajowych. Nie ulega wątpliwości, że bodźcem, który powyższe dodatnie objawy wywołał, był ożywiony ruch w tenisie od wczesnej wiosny.

Właściwym zamiarem związku było sprowadzenie trenera, któryby objęwał poszczególnie ośrodki, trenował młodych, obiecujących graczy i udzielał fachowych rad kierownikom sportowym poszczególnych klubów. Brak środków finansowych stał jednakże zamiarem tym na przeszkodzie i musiano się ograniczyć do treningu grupy graczy reprezentacyjnych.

Z postępów, poczynionych przez tych graczy możemy być, według mego zdania, zupełnie zadowoleni; stanowią one znaczny krok naprzód, różnica pomiędzy klasą zagranicą a naszą zmniejszyła się widocznie, a

młody wiek najzdolniejszych naszych tenisistów rokuje nadzieję na dalsze jeszcze postępy. Praca trenera Hulna, który okazał się obowiązkowym nauczycielem i dobrym graczem, dała te podstawy, na których potem w szeregu poważnych spotkań kształczyli się talenty naszych graczy.

Posiadamy tymczasem niestety tylko nieliczną grupę graczy, którzy wchodzi w rachubę przy

wystawianiu drużyny reprezentacyjnej. Byli oni z konieczności nieraz, że się tak wyrażę, zbyt eksploatowani, mimo to, że nie rozegraliśmy wszystkich przewidzianych i projektowanych spotkań oraz nie obeśladli wszystkich turniejów zagranicznych, na które byliśmy zaproszeni. Mam tutaj na myśli propozycje otrzymane z Czechosłowacji, Belgii i Lotwy. Wysłanie zagranicę tylko niewielu naj-

lepszych graczy było uzasadnione, że chcieliśmy sobie wyrobić dobrą opinię zagranicą. Ujemnym objawem zaangażowania się na terenie międzynarodowym był pewien spadek poziomu niektórych turniejów krajowych. Niektóre ośrodki wyrażały swe niezadowolenie z tego, że na ich turniejach nie byli obecni czołowi gracze, wskutek czego zainteresowanie i wyniki finansowe były niezadowalające.

W zupełności rozumiem stanowisko tych klubów, uważam jednak, że podniesienie czołowej grupy graczy do poziomu międzynarodowego, przyczyni się w krótkim czasie do podniesienia poziomu całego naszego tenisu.

Jeszcze jedna sprawa, na którą w ubiegłym sezonie narzekano, i to nieraz słusznie: sprawa terminów zawodów. W miarę tego, jak tenis liczbowo się u nas rozwija, a ilość turniejów ogólnych i klubowych oraz spotkań międzypaństwowych, międzyklubowych i okręgowych wzrasta, terminy następcz będą coraz więcej trudności. Właściwy sezon turniejowy trwa u nas zaledwie 16 tygodni, imprez jest kilkadziesiąt, kolizje są więc nieuchronne. Należy dbać o to, aby ważniejsze turnieje i spotkania nie wypadły w jednym czasie, to też już teraz związek przystępuje do opracowania programu sportowego i terminarza na rok następny.

Na podstawie zebranych w roku bieżącym doświadczeń Związek zamierza i w roku przyszłym przeprowadzić trening graczy czołowych z tą jednak różnicą, że tylko gracze młodzi, mający widoki na dalsze postępy, w treningu tym wezmą udział. Pertraktacje z trenerami są w toku i niebawem prawdopodobnie zostaną zakończone. Przewidywany program spotkań międzypaństwowych będzie niemniej obfity, niż w roku zeszłym, przyczem powinniśmy, według mego zdania, stopniowo nawiązać do stosunków z przeciwnikami silniejszymi.

Jak już wyżej zaznaczyłem, grupa graczy, którzy obecnie mogą reprezentować Polskę, jest niestety nieliczna. Należałoby więc pomyśleć nad tem, aby, możliwe jaknajprędzej podciągnąć młodych tenisistów, stojących na dalszych miejscach list klasyfikacyjnych. W tym celu projektowane jest zorganizowanie odpowiedniego kursu w porozumieniu z jednym z klubów, który na sezon przyszły sprowadza dobrego trenera. Podstawy organizacyjne i finansowe tego treningu, opracowane będą przy współudziale klubów, mających zamiar wysłać swych graczy na trening.

Mam wrażenie, że najodpowiedniejszym terminem tak pod względem możliwości pogody, jak też psychologii graczy, mających na początku sezonu największy zapal do pracy nad sobą, byłby początek maja. W treningu tym mogłoby wziąć udział około 10 — 15 osób, przyczem nie wątpię, że w sprzyjających warunkach wyniki tej pracy będą zadawalające.

Inst. K. Meyerhoff.

Legja czy Polonia

XX-ty konkurs „Przeglądu Sportowego”

W niedzielę d. 14-go grudnia o godz. 11 m. 30 rozegrany zostanie na boisku D. O. K. w Warszawie mecz piłkarski Legja — Polonia.

Dwie najsilniejsze drużyny warszawskie, zajmujące zaszczytne lokaty — trzecią i czwartą — w tegorocznej tabeli ligowej zmierza się po raz trzeci w roku bieżącym, aby rozstrzygnąć dżecz zarówno samych graczy, jak i opinie sportową pytanie:

któ jest lepszy.

Spotkania mistrzowskie pytania tego właściwie nie rozwiązały. Przegrana wiosenna 1:3 Legji i rewans jesienny wojskowych 8:4, w obu wypadkach mogły budzić duże zastrzeżenia, zarówno z jednej jak i z drugiej strony.

To też dziś, po ukończeniu sezonu mistrzostw, czołowe kluby stołeczne pragną rozstrzygnąć owo dżeczne pytanie w atmosferze gry prowadzonej bez dopingu, walki o punkty, lecz w meczu towarzyskim, w którym każda strona będzie mogła bez obawy o wynik cyfrowy wykazać swe rzeczywiste walory i umiejętności.

Przyjęcie sportowców u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zostało odwołane, przypuszczalnie do połowy stycznia.

Pionier motocyklowego sportu na Śląsku, S. p. Maksymilian Sunda zmarł nieoczekiwanie w Katowicach. Był on znaną w polskim świecie motocyklowym postacią, niestrudżonym organizatorem imprez motocyklowych. S. p. Sunda był zwycięzcą 1-go śląskiego wyścigu okręgowego na Śląsku i rekordzistą toru w Częstochowie.

„Przegląd Sportowy”, który w pierwszym rzędzie propaguje walory moralne sportu, jego sztukę, taktykę i dżentelmeneryę ogłasza niniejszem konkurs,

którego warunki będą niewątpliwie dla większości naszych czytelników rewelacją.

Oto na załączonym kuponie, który umieszczamy jeszcze raz w Nr-ze poniedziałkowym „Przeglądu Sportowego” każdy widz niedzielnego meczu Polonii z Legją wypowie swe zdanie, która z dwu drużyn wymienionych bardziej mu się podobała.

Przy ocenie tak elastycznego słowa jak „podoobać się”, brać na

leży pod uwagę właśnie wyżej wymienione cechy drużyny, jak piękno gry, wiadomości techniczne i taktyczne, morale zespołu, dżentelmeneryę i rycerskość w walce — słowem wszystkie te cechy które w sumie stwarzają u widza sympatię, a nierazko nawet i entuzjazm.

Kupony dla zachowania absolutnej bezstronności przy obliczaniu głosów przysyłać należy wyłącznie w zapieczętowanych kopertach,

w których może się mieścić po kilka odpowiedzi od różnych osób. Jedna osoba głosować może tylko raz jeden. Koperty przysyłać można pocztą pod adresem

„Przegląd Sportowy”, Marszałkowska 3/57 z napisem „konkurs”.

badź też wrzucić bezpośrednio do skrzynki redakcyjnej w gmachu naszego pisma pod wyżej wymienionym adresem.

Otwarcie kopert i obliczenie głosów nastąpi we czwartek dn. 18-go grudnia w obecności przedstawicieli „Legji”, „Polonii” oraz komitetu redakcyjnego.

Ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa w środę dnia 17-go b. m. o godz. 20-ej.

Dla klubu, który zdobędzie większość głosów „Przegląd Sportowy” przeczaca cenny upominek pamiątkowy.

Pozatem między wszystkimi czytelnikami głosującymi w plebiscycie, bez względu na jaką drużynę głosowali — rozlosowane będzie

10 nagród po 10 złotych.

Nie wątpimy, że nasze dążenie do podniesienia poziomu etycznego gry i wydobycia z niej przedewszystkiem walorów piękna i rycerskości, z zepchnięciem na drugi plan wyniku cyfrowego znajdzie wśród naszych czytelników odpowiedni odzew i poparcie.

Kazimierz Bocheński nie startował ubiegłej niedzieli w Brukseli na zawodach międzynarodowych. Tarys nie chciał przyjąć pojedynku na 100 metr., zgadzając się jedynie na 200 metr. Schu bert nie przyjechał i pływak w Budapeszcie na otwarcie wielkiego basenu. Czipierski miał też respekt przed Polakiem.

Pojedynek Tarys — Bocheński odbędzie się prawdopodobnie 13 grudnia w Paryżu, w ramach spotkania finałowego o puchar Levy'ego.

Nasz notafnik

Niedzielne mecze koszykowi o miasto — Polonia (mężczyźni) i Cracovia — Polonia (mężczyźni) i Cracovia — AZS (kobiet) stołeczne organizacja wspólnie. Zawody te zostaną rozegrane w sali Ostródka o g. 11-ej.

Mecz mekski będzie ostatnim spotkaniem mistrzostw. Zadejdujący on o drugim miejscu, które prawdopodobnie, wobec zwycięstwa w Krakowie, dostanie się Polonii.

Jeżeli AZS wygra kobiece spotkanie — uzyska wielkie szanse nawet na zdobycie mistrzostwa. Występy zateń dwu drużyn Cracovii w Warszawie, dla mistrzów Polski — będą nader sensacyjną i ciekawą imprezą. Zwłaszcza walka zespołów mekskich zapowiada się niezwykle interesującą.

Półfinały walk o puchar ABC odbędą się w Poznaniu. Stracły one w atrakcyjności, wobec odpadnięcia Warty.

Czwórmecz zapalniczy organizuje Okręgowy Związek Atletyczny w Poznaniu przy udziale klubów: Spalla, Gladiator, Zbyszko i HCP.

Mecz międzypaństwowy Francja — Belgia zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1). Poziomą grę był miski. Spotkanie drugich garbistów wygrała Francja w stosunku 6:0.

Na Węgrzech, czołowe drużyny Hungaria, Upesti i Ferencvarosi weszły na calet hali, bilac Vassos, Bastie i 3 Obwod i pnowadza w tym porządku w tabeli.

Derby piłkarstwa północno-wschodniego spotkanie S. V. Purrli — 1. F. C. Nürnberg zakończyło się szczerą walką zwycięstwem Purrli w stosunku 2:1. Sromotnie porażki doznał mistrz Niemiec Hertha, pobita przez Norden Nordwest 7:0.

W mistrzostwie Anglii Sheffield Wednesday pokonał swego groźnego rywala Portsmouth 4:2 i zbliżył się znacznie do lidera tabeli Arsenalu, który miał przewagę odpoczynku. Everton prowadził nadal w drugiej lidze z przewagą 4 punktów.

W mistrzostwach Włoch Juventus pokonał swego najgroźniejszego rywala Bologna 2:0 i umocnił się na czele tabeli. Na drugie miejsce weszła Roma po wyniku remisowym z Lazio.

82 P. P. NIE JEDZIE DO KRÓLEW-KIEJ HUTY

Brześć n. Bug. — 11. XII. Kierownictwo drużyny 82 p. p. zakomunikowało w dniu dzisiejszym telefonicznie redakcji „Przeglądu Sportowego”, że nie może wysłać swej drużyny na mecz z Amatorskim K. S. w Królewskiej Hucie z powodu braku funduszy. Niestawienie się 82 p. p. (Brześć) na mecz z AKS-em pociągnęło za sobą konkwert, tak, że tabela będzie miała wykład następujący: 1) Amatorski K. S. 6 g. 8 p. st. br. 16:5; 2) Legja (Lwów) 5 g. 7 p. st. br. 17:5; 3) 82 p. p. (Brześć) 5 g. 4 p. st. br. 9:19; 4) Legja (Poznań) 6 g. 3 p. st. br. 4:15.

Pozostał do rozegrania jeden mecz: Legja — 82 p. p. we Lwowie. Prawo-dopodobnie 82 p. p. do Lwowa też nie pojedzie.

Formalność więc rozgrawki nie są jeszcze ukończone. Faktycznie mistrzostwo kł. A 1930, została Legja lwowska i ona zajmie miejsce L. T. S. G. w Lidze w r. 1930.

Echa meczu Cracovia -- Ł. K. S.

Wynik meczu Cracovia i Ł. K. S. — Cracovia w Łodzi w dniu 30 listopada b. r. wymaga dokładniejszego oświetlenia, niż to uczyniły niektóre dzienniki, bo przeliczenie ich byłoby usankcjonowaniem barbarzyństwa, które dla dobra sportu, należy z całą bezwzględnością potępić i ukarać. Wina pomost w pierwszym rzędzie zarząd ŁKS, który widząc o mistrzostwach publikacji sportowej Łodzi, nie starał się o większą ilość porządków, czy posterunków policyjnych. Mogły one przyjąć z pomocą graczy Cracovii, którym groziło ze strony rozjuszników Łanatków Ł. K. S. kalectwo, a nawet utrata życia.

Stwierdzam z całą stanowczością, że gros zaslepionych fanatyków, którzy nas bili w czasie zejścia z boiska do szatni, to nie wyroski i łobuzi, lecz ludzie elegancko ubrani i dorosli.

Malcy i wyroski nie dokuczali nam tyle, co właśnie dorosli i „inteligenci” z trybun. Podczas gdy pierwsi ograniczali się do rzucania kamieniami, szklem, wyciskami i plukawymi przedmiotami, to „inteligenci” z trybun nie tylko że przeklinała nas, ale ordynarnie bila pięściami i łaskami, kopotała piłą. Osobiście zostałem kopnięty batem w krzyż i uderzony przez jakiegoś bezimiennego „inteligenta” (obok mnie nie było ani jednego wyroska). Kolega Lasota, miał całą głowę opłuta. Ofiarowski zaś dostał cios pięścią w skroń. Na szczęście policjant przychwycił tego „bohatera” i wyeliminował go. Okazało się, że jest to p. Hornstein, prezes Związku Inwalidów Włoskich w Łodzi.

Gdy wreszcie dostaliśmy się do szatni, wpadł przez okno erad kamień, ułaskac szyby i zmuszając nas do wykonania najregulaminiszeo „padni”, by ocałać głowy. Dopiero po dłuższym cza-

se mogliśmy wyjść do czekających nas brama takówek.

W tem miejscu muszę podziękować p. komisarzowi policji (nazwiska nie znam), który swa energia obronił nas, a szczególnie mego, gdyż największą niesprawiedliwścią „inteligenci” do mnie i to chyba tylko to, że danem mi było strzelić dekadująca bramkę.

Tadeusz Mitusiński

Liga nie chce zmian

w rozgrywkach o mistrzostwo

Delegaci klubów ligowych zjechali w sobotę do Warszawy, na za-proszenie zarządu, by oświadczyć, co myślą o projektach reformy dotychczasowego systemu rozgrywek. I oto pokazało się, że klub-

by ligowe nie widzą specjalnej konieczności przeprowadzania zasadniczych zmian.

Podział na dwie Ligi nadrzędne uznano za niemożliwy ze względu finansowych, podział geograficzny wpływa na zmniejszenie za-interesowania i do ostatecznej roz-grywki o tytuł mistrza dopuszcza jedynie dwa lub cztery kluby. To-aktualna może być tylko kwestia zmniejszenia ilości klubów do dziesięciu, bo w ten sposób zaoszczędzą się cztery terminy. Większa ilość terminów jest potrzebna; nawalowania do spotkań z zagranicą, to jedynie puste hasła, bo po-łożenie finansowe klubów nie poz-wala na urządzanie większej ilości spotkań zagranicznych, jak dwa lub trzy w roku.

Po wysłuchaniu opinii wszystkich klubów okazało się znów, że nawet wniosek, dążący do zmniejszenia klubów do dziesięciu, może liczyć na poparcie tylko sześciu czołowych klubów, pozostałe zaś, rzecz prosta, dbają przedewszystkiem o własną skórę i boją się jakiegokolwiek reformy.

Zwrócono słuszną uwagę, że kalendarzyk meczów układany jest zawsze nieodpowiednio, tak, że w niektórych terminach odbywają się tylko dwa mecze, co przeciąga czas trwania mistrzostw. Wobec tego upoważniono W. G. i D. by ułożył projekt kalendarza i roz-zesłał go do klubów przed walnym zgromadzeniem, gdyż zarządkowy nastrój zebrania i rozpolitykowanie nie umysłowy nie sprzyja przemysłeniu tabelki.

Zebrań nie powzięto więc żadnych decyzji i stwierdziło jedynie, że kluby ligowe są naogół zadowo-lone z obecnego stanu rzeczy,

Sensacja bokserska w Łodzi

Mecz Slibbe - Konarzowski

W nadechodząca niedziela, w ramach zawodów bokserskich u-urządzonych przez T. G. „Sokół” w Łodzi w sali Filharmonii odbędzie się pierwsze spotkanie dwu mistrzów Polski: wagi półciężkiej — Tomasz Konarzowskiego i ciężkiej Erwina Slibbego.

Obaj oni reprezentują dziś wagę ciężką i w tej kategorii zawodników są w Polsce bodaj bezkonkurencyjni. Który z nich lepszy — oto pytanie, które się cisnie na usta.

Pewny, mały wprawdzie, handicap dajemy Slibbemu. Wnosi on do walki więcej życia i agresywności, ma małą przewagę fizyczną i jest o dwa lata młodszy. Charakterystyczną cechą walki mistrza Polski wszewchwaj jest rozwiniecie zabójczego tempa już w pierwszej chwili. Konarzowski natomiast, w pierwszej rundzie walczy bardziej na dystans i nie zbliża się zbyt do przeciwnika, bada go, szachuje.

Na dobro Slibbego przemawia jeszcze korzystniejszy bilans dotychczasowych walk. Mistrz Polski wagi półciężkiej w r. 1925 i wagi ciężkiej w latach 1928 i 1930 stoczył dotąd 37 walk. Zwyciężył na punkty 11 razy, 8 razy wygrał przez k. o., 9 razy remisował, przegrał na punkty 5 razy i raz był znokautowany.

Konarzowski, mistrz Polski wagi ciężkiej w latach 1924, 25 i 26 i mistrz wagi półciężkiej w roku 1929, zwyciężył wszystkich pięciu rzy krajowych z którymi walczył, z wyjątkiem S. p. Kupki i Gerbicha, w konkurencji międzynarodowej ma on 4 zwycięstwa, remisuje 5 razy; przegrywa 6 razy, raz nokautem.

Jak widzimy, obaj legitymują się jednami listami zwycięstw i hono-

rowymi kleskami od ekstraklasy europejskiej. Siły i umiejętności ich są mniej więcej równe, to też z kołosalnym zainteresowaniem śledzić będziemy przebieg niedzielnej walki polskich „Schmelingów”.

Nowiny z Bydgoszczy

Bydgoszcz, Polonia — Sparta 2:2. Gra na średnim poziomie, a wynik remisowy zupełnie sprawiedliwy. W pierwszym plan w obu drużynach wybił się Świątkowski, prawy łącznik Polonii, pozatem na wyróżnienie zasługują Sznajder (P.) i Domagański ze Sparty. Bramki zdobyli Michalski, Obremski dla Polonii oraz Pański i Kaczmarek. W przedmeczach Sparta i Polonia Polonie 3:1.

Drugi z rzędu mecz ciężkoatletyczny o drużynowe mistrzostwo Pomorza, zakończył się zwycięstwem Sily nad Crusnem. Wyniki były następujące: w podnoszeniu ciężarów: waga kogucia Książkiewicz (Sila) 415 funt., w półciężkiej Wesolowski (S.) 480 funt., w ciężkiej Grażkowski (S.) 460 funt., w półśrednia Wyczynski (U.) 490 funt., w średnia Terren (U.) 441 funt., w półciężka Kościelki (S.) 540 funt., w ciężka Urbanski (U.) 550 funt. W walkach, zapalnicy Sily mieli dużą przewagę i odnieśli zwycięstwa we wszystkich waga-ch w stosunku 21:0.

Turniej ping-pongowy o mistrzostwo fluka harserskiego w Bydgoszczy, zgromadził przeszło 40 zawodników i 6 drużyn.

W grach zespołowych zwyciężyła „Zawórka” przed „Platką”, o wyniku zdecydował jeden punkt. W indywidualnych spotkaniach triumfował zwycięzca mistrzostw Pomorza Tyszyński (VI druż.) przed Tyszyński I (XV druż.) i Fiszerem (IV druż.). Ping-pongiści Naprzód odnieśli piękny sukces w Toruniu, bilac VI drużyny Lancerska 6:1 i XIII drużyny w stosunku 7:0. Zawodnicy wspomnianego klubu wybierają się w bieżącym miesiącu do Warszawy, celem rozegrania zawodów z najsilniejszimi zespołami.

LEGJA czy POLONIA
XX-ty konkurs
„Przeglądu Sportowego”
Która drużyna bardziej podobała mi się na meczu w dniu 14 grudnia 1931 r.

Imię i nazwisko głosującego:

Dokładny adres:

ZA LITEM KRAŻKA HOKEJOWEGO

Polacy i Czesi nie mogą się pobratać na lodzie

Praga, w grudniu. Jakież beznamiętnie neliłotliwe fatum zawisło nad stosunkami Polaków z Czechosłowacją w hokeju na lodzie.

Nie doczekaliśmy się w ciągu tylu lat netylko rewanżowego spotkania między państwami polską — Czechosłowacją, rozegranego przed laty w Pradze, ale nawet startu jakiegokolwiek drużyny czeskiej w Polsce, lub naodwrot naszej w Czechosłowacji.

Podpisany dostał od Polskiego Związku Hokeja na lodzie list z prośbą o przeprowadzenie pertraktacji celem przyjazdu najlepszej czeskiej drużyny hokejowej „L. T. C. Praha” na międzynarodowy turniej w Krynicy z początkiem stycznia i na takiż turniej w Katowicach w drugiej połowie stycznia. Po skomunikowaniu się z sekretarzem L. T. C. d-r'em Rezacem, sprawującym równocześnie taką samą funkcję w Związku państwowym, okazało się, że o Krynicę nie może być mowy, ponieważ L. T. C. wyjeżdża z końcem grudnia do Davos, gdzie broni pucharu Spenglera.

„Do Katowic natomiast pojedzie my” — oświadczył dr. Rezac. Odpowiednia notatka ukazała się też już na drugi dzień w całej tutejszej prasie.

Korespondent „Przeglądu Sportowego” uważał swą funkcję za skończoną. Wrećmy odpowiedni list oficjalny do L. T. C., przysłany mu równocześnie z Warszawy i poszedł spokojnie do domu, zawiadomiwszy o wszystkim d-ra Polakiewicza. Czesi mieli już sami odpowiedzieć bezpośrednio Związkowi Polskiemu.

I odpowiedzieli: Że, zarówno do Krynicy jak i Katowic przyjechać nie mogą. Cóż się stało?

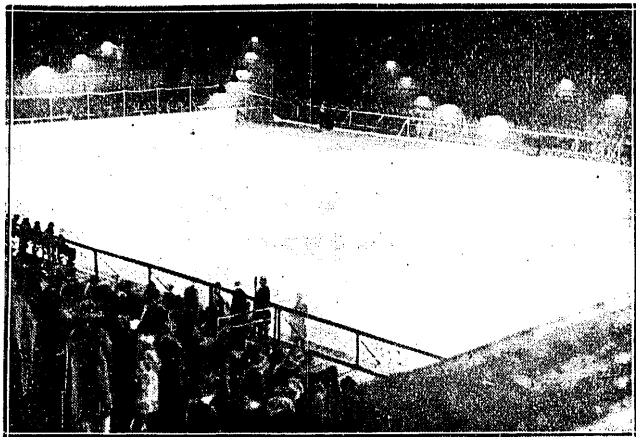
Prawdziwy powód odmowy jest — całkiem zrozumiały i poniekąd, ze stanowiska Czechów, słuszny. L. T. C. jest równoznaczny z reprezentacją Czechosłowacji. To właśnie zmienia postać rzeczy. Czesi, którzy do tegorocznych mistrzostw świata, przygotowują się bardzo starannie — lada dzień otwierają sztuczny tor w Pradze, i trenowali już w Wiedniu — nie chcą grać tuż przed wielką batalią w Krynicy — w Polsce. Chcą egzekwować swą formę w domu, a nie w meczowej podróży. Chętnie natomiast graliby z nami... u siebie w domu.

Zapraszamy Polaków z całego serca do Pragi na mecz między państwowy lub międzyklubowy na jakikolwiek dzień między 15 a 31 stycznia, oświadczył mi potem dr. Rezac, gdyśmy pytał go, skąd powstała nagle ta odmowa przyjazdu do Polski.

To wszystko na szczęście w Warszawie zrozumiano. W imieniu Związku naszego prowadzi więc korespondent „Przeglądu Sporto-

wego” pertraktacje z silną drużyną Slawii, mającą w swym składzie również kilku internacjonalistów, względnie z równie dobrym „Vyselhradem”. L. T. C. wyraził natomiast ochotę przyjazdu do Polski

w lutym i grać będzie prawdopodobnie w wielkim międzynarodowym turnieju w Katowicach, który odbędzie się natychmiast po ukończeniu mistrzostw świata w Krynicy. J. Roha.



W POWODZI ŚWIATŁA.

Widok toru sztucznego w Katowicach w pełnym oświetleniu reflektorów, umożliwiających grę również nocą.

Anglicy w Berlinie grają ze zmiennym szczęściem 2:4 i 2:1

Berlin, w grudniu. Kewanżując się za niedawną gościnnie B. S. C., przyjechała do Berlina reprezentacja Anglii w składzie następującym: mistrzów i studentów z „old studentami. Podobno Anglija zamie

rza w ten sposób zasiloną drużynę wysłać również na mistrzostwa świata. Będziemy więc mieli w Krynicy dwie drużyny kanadyjskie: mistrzów i studentów z „old England”.

Ze ci przygodni reprezentanci Anglii, potrafili być bardzo groźni, przekaliśmy się w ostatnich ich spotkaniach z B. S. C. Berlińczycy znów doszli do doskonałej formy, i to w ciągu jednego tygodnia. Brak jeszcze trochę płynności w grze zespołowej, ale forma poszczególnych graczy dojrzała szybko. Styl gry narzucił jednak goście, rozporządzający wspaniałymi warunkami fizycznymi i grający bardzo ostro.

Spotkanie pierwszego dnia składało się z 2 części. W pierwszej bezapelacyjną przewagę mają goście. Gracze B. S. C. nie rozumieją się. Nadto gospodarze zdeprymowani są scysją z Anglikami z powodu bramki, pozwalają zepchnąć się pod bramkę i tracą drugi punkt.

Jaenecke zaczyna od środka i od tam istnieje jedna drużyna: B. S. C. Atak berlińczyków zaczyna grać koncertowo, smie na bramkę przez ciwnika, jak lawina. Przynosi to natychmiast rezultat cyfrowy. B. S. C. prowadzi 3:2. W ostatniej części goście są bardzo zmęczeni, to też B. S. C. gniecie niemłosiernie. Jedynie bohaterkiej obronie tyłów zawdzięczają Anglicy utratę, jeszcze jednej bramki.

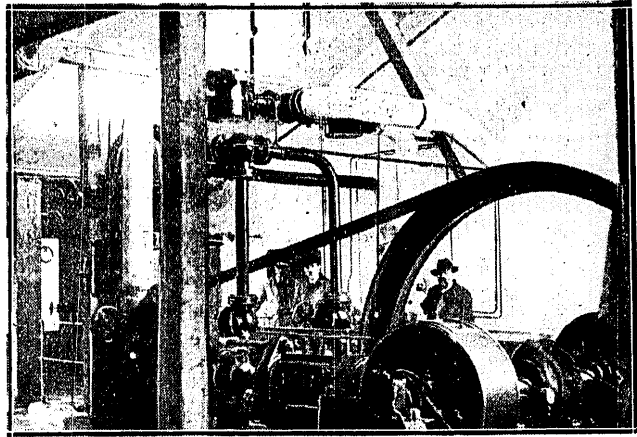
Dругiego dnia wycopczeta drużyna na Anglii przedstawia się imponująco. Znac, że dąży ona za wszelką cenę do rewanżu. Duża przewaga siły fizycznej i niezwykle ostro gra, pozwala gościom na osiągnięcie sukcesu, po równorzędnej grze.

Gra jest od pierwszej chwili bardzo żywa, a sołsiści obu stron, doskonale strzałowosposobieni. To też obaj bramkarze Liddle i Lincha mają wiele pracy i możliwość wykazania swych nieprzeciętnych talentów. W 5 minucie strzela Fair nieuchronnie. Zaraz po przerwie udaje się Jaeneckiemu, po jednym z jego niesamowitych przebiegów wyrównać. Strzelenie zwycięskiej bramki udaje się Anglikom dopiero w ostatniej tercji.

Drużyna Anglii miała cztery wybitne indywidualności: Bonnycastle był świetnym kierownikiem, ale jeszcze bez zeszlorocznej formy, stary Sexton, grający teraz w obronie, jest, nawet po utracie szybkości, zawsze bardzo groźny; Fair i Melland to dwaj rasowi napastnicy, wyróżniający się jaskrawo od innych żywotowością, techniką, strzałem i niezwykłą ostrością. Ball i Jaenecke, uosobienie żywotowości, grał, jak w Europie tylko on potrafi.

Za tydzień znów wspaniały program: B. S. C., tym razem w turnieju z Kanadyjczykami z Oxford i L. T. C. Praha Któż nie pozazdrości nam, wielbicielom najpiękniejszego ze sportów, biadałowiana przy tej, wielotygodniowej, lukkulusowej uczcie!?

31. Gliner.



MASZYNY CHŁODNICZE W KATOWICACH.

Potężna pompa kompresyjna, która spręża amoniak do 15 atmosfer, by w ten sposób osiągnąć temperaturę — 33 st. C.

Najmłodszy ze sportów wodnych

Kajakowcy po'scy o sezonie minionym i nowych zawodach

Kajak, kanoe i składak, są to lekkie łódzki (około 20 kg. wagi), 5 m. długie, płaskodenne (10 cm. zanurzenia), przeważnie 2-osobowe, zbudowane z bardzo cienkich desek cedrowych, lub z gumy, rozpiętej na stalowym szkieletcie. W przekroju mają one kształt wrzeciana, a ich punkt ciężkości jest umieszczony na poziomie, lub poniżej powierzchni wody, przez co są mało wywrotne. Przeznaczaniem ich jest nie wysięg, a turystyka i dlatego budowa ich pozwala brać prawie każdą przeszkodę wodną, jak niebezpieczne zakola strumieni górskich, katarakty, małe wodospady, a nawet fale morskie (pewien Niemiec przepłynął na składaku Atlantyk).

Pragnąc zapoznać Czytelników „Przeglądu Sportowego” z rozwojem turystyki kajakowej w Polsce, zwróciłem się po źródłowe informacje do pana mgr. Lewakowskiego, sekretarza Polskiego Związku Kajakowców, który na swoim składaku „Puk” odbył liczne wycieczki po wodach Niemiec, Austrii, Rumunii.

Prasa znalazła na mistrzostwach hokejowych świata w Krynicy nader wygodne pomieszczenie. Do tej dyspozycji oddane będzie całe lewe skrzydło Nowych Łazienek. W tym samym gmachu mieścić się będzie biuro prasowe, czytelnia, pokoje umeblovane i t. d.

— Dnia 2 maja b. r. odbyło się zebranie delegatów towarzystwa zainteresowanych rozwojem turystyki kajakowej i wybrało zarząd, któremu przewodniczył gen. Kwaśniewski. Nowy zarząd ułożył statut Związku i zarejestrował go w Międzynarodowym Towarzystwie Kajakowców.

—Prócz tego przygotowaliśmy do druku książkę pod tytułem „Na wodę po zdrowie i radość”. Treść książki będą stanowiły: Statut i Regulamin Związku, Instrukcja wywiadu szlaków wodnych i przepisy o godle. Wstęp do książki będą stanowiły opisy najpiękniejszych wycieczek kajakowych, a jako dodatek do wydawnictwa załączymy najcenniejszą rzecz, t. j. przeglądową mapę wód Polski w skali 1:2.000.000.

Celem pobudzenia ambicji turystów zarząd ustanowił dwójki nagrody: pierwszą, za naj

większą ilość przebytych kilometrów w sezonie, drugą za odkrycie nowych szlaków turystycznych.

Sezon ubiegły był ożywiony. Wystarczy, jeśli panu powiem, że spłynęliśmy rzekami na Bałtyk i na morze Czarne, pozatem turyści nasi byli w tym roku na wodach czechoskich, niemieckich, rumuńskich i węgierskich. Braliśmy również udział w przyjęciu czechoskich kajakowców, którzy spłynęli Wisłą.

—Faktem jest, że obecnie należy do Związku około 20 towarzystw, uprawiających turystykę kajakową, natomiast ilość niestowarzyszonych jest wielokrotnie wyższa od zarejestrowanych i dopiero w przyszłości będziemy się starali objąć ich naszą organizacją.

—Bezprzecznym największym hamulec rozwoju był brak krajowej fabryki składaków. Obecnie i ta przeszkoda została usunięta, dzięki powstaniu na Śląsku takiej

Tajemnica sztucznego toru lodowego

Otwarcie sztucznego toru w Katowicach jest niewątpliwie wydarzeniem epokowym w dziejach sportu polskiego. To też warto się zastanowić na czym polega „sztuczność” toru katowickiego i niezależnienie go od pogody.

Wytwarzanie sztucznego lodu jest uzależnione od umiędłowięsi osiągnięcia temperatur niższych, od temperatury zamarzania wody, t. j. od 0°. Otóż wiadomem jest, że plyn parując, pochłania ciepło z otoczenia. Typowym tego przykładem jest np. eter, który dzięki niskiemu punktowi wrzenia, już wylany na rękę, paruje i pochłania tyle ciepła, że stwierdzamy wyraźnie uczucie mrozu. Płyny, które normalnie są gazami, parują w temperaturach znacznie niższych od zera, a amoniak, stosowany powszechnie przy wytwarzaniu sztucznego lodu wrze w —33° C.

By otrzymać więc temperaturę —33° C. trzeba skropić amoniak i wyparować go potem. W tym celu gaz amoniakalny spręża się w specjalnych pompach (ciśnienie 18 atm.), przez

ochłodzenie skrapla się w kondensatorach, a następnie ciecz o temperaturze —33° przeprowadza do specjalnych, napełnionych solanką, naczyń, gdzie amoniak paruje.

Solanka, roztwór soli w wodzie zamarzająca w temperaturze poniżej —15°, ochładza się do —12°, wskutek bezpośredniego kontaktu z parującym amoniakiem o temperaturze —33° C. Oziębiona solanka zostaje przepompowana do rur, wmurowanych w płytę betonową. Płyta ziębnie do temperatury —12° C, a gdy poleje się ją wodą, zamrznie ona, tworząc warstwę lodu.

Oto są naogólniejsze zasady wytwarzania sztucznego lodu dla ślizgawek, stosowane powszechnie przy wszelkich urządzeniach nowoczesnych w Europie.

Z ciekawszych szczegółów technicznych nadmienić należy, że w płytę zamarzała w Katowicach wmurowano 26 kilometrów rur. Motory pracujące dla toru sztucznego mają moc 220 KM, z czego 30 KM pochłania oświetlenie toru.

Finn, najlepszy bokser stolicy w wadze ciężkiej, nie mógł stanąć do walki z Wocką na meczu Warszawa—Śląsk, z powodu choroby i furunculusy. Doskonale pieściarz pała jednak żądzą rewanżu na mistrzu Polski za porażkę poniesioną na Śląsku i dążyć będzie wszelkimi siłami do ponownej rozgrywki.

Tadeusz Czarnota.



BOISKO HOKEJOWE W KRYNICY.

Teren przyszłych mistrzostw świata pokrył się już grubą warstwą śniegu, który jednak napewno nie przetrzyma panującej odwilży.



SPORTOWCY-ROBOTNICY ŁÓDZCY

ztrzaszeni w TUR, cościłi w Warszawie u Skry, przegrywając w koszykówce 18:27, a wygrywając w siatkówce 30:17.



PIERWSZY MECZ HOKEJOWY W POLSCE.

A. Z. S. Warszawa — Pogoni otworzył ślizgawkę sztuczną w Katowicach, Oto fragment ataku akademików warszawskich.



MISTRZOWIE KUNSTU LYŻWIARSKIEGO.

Uczestnicy popisów jazdy szluczkowej w dniu otwarcia ślizgawki w Katowicach. Na prawo Błotowska i Kawalicki, uosobiona para Polska.

W biało-czerwonych barwach Cracovii

Jak stylisci krakowscy wywalczyli w r. b. mistrzostwo Ligi

Cracovia mistrzem Polski! Przyjemnie jest pisać tak o klubie, który w roku przyszłym obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia, o klubie, z którego imieniem łączą się najpiękniejsze karty piłkarstwa polskiego.

Bo wszak przyznać trzeba bez zastrzeżeń, że w żadnej innej drużynie polskiej nie grało tyle sław pierwszej jakości, jak właśnie w Cracovii, że żadna koszulka nie cieszyła się na obszarze całej Rzplitej, a nawet za jej granicami taką popularnością, jak biało-czerwone barwy tegorocznego mistrza Ligi.

Tradycje Calderón, Szlachowskich, Lustgartenów, Justów, Ś. p. Poznańskich i Kotapków, Mielechów, Synowców, Kuluź, Sperlingów, Cikowskich i tylu, tylu innych odżyły w r. b. w drużynie Cracovii i przeprowadziły ją zwycięsko po przez 22 mecze do polskiego tronu futbolowego.

Cale niemal piłkarstwo polskie, a z nim potężna grupa wyznawców, zwolenników i entuzjastów biało-czerwonych kreowało tegorocznego monarchę futbolowego z pełnym entuzjazmem.

Bo chociaż opinia chce na tronie widzieć przedewszystkiem najmocniejszego, to jednak woli gdy ten najmocniejszy jest zarazem najbardziej godnym zaszczytnego tytułu. A co do splendoru Cracovii jako klubu wogóle, a klubu piłkarskiego w szczególności, nikt przecież nie może mieć żadnych zastrzeżeń.

Nie taimy, że biało-czerwoni mieli w rozgrywkach tegorocznych wiele szczęścia, które ratowało ich w chwilach gdy zawiodły umiejętności. Rozpatrując jednak sprawę te z perspektywy przeszłości, dojdziemy do wniosku, że pomyślny przebieg mistrzostw tegorocznych był tylko rekompensacją losu, choćby za stracenie tytułu mistrzostwa w swoim czasie do Pogoni, dzięki gorszeniu o słabej stosunkowi bramek lub za utratę długiego szeregu pierwszorzędnych graczy, że wymienimy choćby Nawrota, Ciszewskiego i Łankę.

Przeglądając się tabeli, widzimy, że Cracovia posiada w r. b. pięć rekordów ligowych: przedewszystkiem więc, wypływający ze zdobycia tytułu rekord największej ilości 33 punktów zyskanych i najmniejszej 11-tu straconych, dalej rekord 16-tu meczów wygranych, rekord jednego tylko remisu, wreszcie rekord najmniejszej ilości 22-ch straconych bramek.

Ow ostatni punkt jest może najbardziej charakterystyczny dla nowego mistrza. Drużyna, która w 22-ch meczach straciła 22 bramki, musi mieć nie tylko żelazną defensywę, ale przede-wszystkiem musi odznaczać się kolosalnym wyrównaniem, hartem moralnym i wytrzymałością nerwową.

Każda inna drużyna ligowa, z wyjątkiem jeszcze Legii, miała swe momenty załamania: Wisła potrafiła przegrać z Garbarnią 1:6, Polonia z Legią 4:8, Warta z Polonią 0:5, a z Legią i... Warszawianką po 0:4.

Cracovii raz jeden tylko powiodła się noga na meczu z Wartą, przegranym w Krakowie 1:4. Wszystkie cztery pozostałe porażki, przeciwnicy biało-czerwonych potrafili rozstrzygnąć na swą korzyść jedną tylko różnicą bramek.

Chelm Lub. „Sztetn” — „Haszomer” 3:1. Rewanżowe derby chelmskich klubów żydowskich przyniosły po raz wtóry zasłużone zwycięstwo Sztetnowi. Jaki okazał się pod każdym względem lepszy od swego przeciwnika. Obie drużyny wystąpiły w swych najlepszych składach. W pierwszej połowie gry drużyna Sztetna gościła stale pod bramką pokonanych i miała w tym okresie zdecydowaną przewagę. Po zmianie stron gra była więcej wyrównana i atak Haszomeru kilkakrotnie grał bramce zwycięzców.

SALA
Gimnastyczna w godzinach 9—14 do wynajęcia szkolom, stowarzyszeniom sportowym. Śródmieście. Informacje: tel. 257-21. Poniedziałek, Środy, Piątki od 17—22.

ŁYŻWY nowe, używane kupują, sprzedają zamienił m
BAGNO 10 sklep Zylberberg

Tegoroczny, reprezentacyjny skład Cracovii z końca sezonu przedstawiał się następująco: Ofiowski; Lasota, Zastawniak; Seichter, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Malczyk, Mitusiński, Kossok, Sperling.

Jerzy Ofiowski nie opuścił ani jednego meczu ligowego i może się pochwalić faktem nie-notowanym dotąd w Lidze, że tylko 23 razy wyjmował piłkę (raz na meczu przegranym 0:1 z Polonią, a zweryfikowanym 3:0 dla Cracovii) ze swej siatki.

Gracz ten posiada wszelkie zalety wybitnego bramkarza: jest zwrotny, szybki, wysoki, posiada szybki refleks, odwagę, no i niezaprzeszony talent.

Obrońcy Stefan Lasota i Tadeusz Zastawniak, jakkolwiek indywidualnie, zwłaszcza pierwszy, nie reprezentują wybitnych talentów, stanowią w praktyce parę użytkowo pierwszorzędna. Kto szuka u obrońców efektów w rodzaju 50-metrowych wykopów

Martyny, czy błyskawicznych startów Bułanowa, temu gra Lasota i Zastawniak musi przynieść zawód. Lecząc jeśli widzi lubuje się w kunsztownym ustawianiu się, jeśli animuje go niestępliwość w walce lub bezbłędny niemal takling, ten potrafi ocenić należycie parę obrońców mistrza Ligi. Zastawniak grał w r. b. wszystkie 22 mecze, przy czym raz wystąpił na pomocy; Lasota ma za sobą 20 gier. Po zatarem zastępował go dwa razy

Piekarz, a raz grał Suchoń.

Linia pomocy Kazimierz Seichter, Zygmunt Chruściński, Aleksander Mysiak, jest niewątpliwie stołem paciierzowym Cracovii i podstawą wielkich sukcesów tej drużyny. I w tej linii, jak zresztą w całym zespole Cracovii nie widzimy meteo-rów i niezwykle talentów. Ale też z drugiej strony w drużynie mistrza nie zobaczymy nigdy gracza źle wyszkolonego technicznie, czy nie orientującego się

w taktyce gry. Trójkę tę dopełnić należy jeszcze jednym nazwiskiem — Ptakiem, którego tylko wypadek złamania nogi pozbawił honoru znaleźienia się w zespole reprezentacyjnym mistrza przy końcu sezonu.

Graczem najbardziej obiecującym ze względu na młody wiek jest bodaj Mysiak, któremu mjr. Loth już parokrotnie powierzał zaszczytną godność reprezentowania polskich barw państwowych.

Chruściński jest już piłkarzem absolutnie skryzalizowanym i choć można mieć zastrzeżenia co do jego techniki przyjmowania i podawania piłki, to jednak trzeba być z całym uznaniem przed niezwykłą pracowitością, ambicją i żelazną wytrzymałością. Seichter, mimo swoich 30-tych lat jest ciągle jeszcze graczem pełnowartościowym, a obecnie przy końcu sezonu zaliczyć go należy do najlepszych polskich bočných pomocników.

Linia napadu: Józef Kubiński, Stanisław Malczyk, Tadeusz Mitusiński, Karol Kossok i Leon Sperling jest najmniej skryzalizowaną formacją drużyny biało-czerwonych.

Poza olbrzymem górnośląskim Kossokiem napad Cracovii składa się z graczy niezwykłego drobno kalibru i małej siły fizycznej, co niemal zupełnie wyklucza wszelkie akcje indywidualne w decydujących chwilach podbramkowych. Ze formacja ta posiada lukę dowodzi tego choćby fakt, iż w czasie sezonu próbowało w niej swych sił aż 12-tu napastników. Tak więc jedyny Kossok grał wszystkie 22 mecze, Sperling i Mitusiński mają po 18 gier (w tem raz grał Mitusiński na Lewej pomocy podczas meczu z Legią), Kubiński grał 17 razy, a Malczyk — 14-cie.

Pozatem z napastników grywalnych dorwyce — Gintel występował 8 razy, Rusinek — sześć, Czarnik — trzy, Zieliński — dwa, a Rusck, Tokar i Suchoń — po razie.

Najwięcej kłopotu miała Cracovia z obsadzeniem pozycji kierownika napadu, na którym to stanowisku po wycofaniu się Kałuży probowali w r. b. szczęściła Kossok, Zieliński, Tokar, Gintel i wreszcie Mitusiński.

Ilość bramek zdobytych w r. b. przez Cracovię, wyrażająca się w skromnej cyfrze 46 goli (a biorąc pod uwagę walkower z Polonią — 43-ch) stawia pod tym względem napad Cracovii dopiero na szóstym miejscu w tabeli za Legią, Polonią, Wisłą, Wartą i Garbarnią.

To też kierownictwo klubu czynić będzie w ciągu martwego sezonu niewątpliwie wysiłki aby podnieść bojowość swego napadu i zwiększyć te same ilości zdobywanych bramek. Dziś bowiem poziom polskich drużyn ligowych stoi już tak wysoko, że strona fizyczna gracza, jego waga, wzrost i szybkość jest waleńm równie cennym i ważnym jak technika, czy opanowanie taktyczne gry.

Raz w ciągu wielu lat może się zdarzyć że mecz a nawet mistrzostwo wygrywają tyły. Ale naogół dzieje się odwrotnie: o sukcesach drużyny rozstrzyga jej ofensywa, że choćby wspomniemy lata wielkich triumfów Pogoni, czy wspaniałych sukcesów ligowych Wisły w latach 1927 i 1928-ym.

inż. Jerzy Grabowski



PREZES ARTUR THIELE obchodził jubileusz 25-lecia pracy na niwie sportowej.

Dwa najstarsze kluby sportowe Łodzi: Klub Turystów i Stowarzyszenie Sportowe „Union” obchodzą w bieżącym tygodniu swe jubileusze. Pierwsi święcą uroczystości 35-lecia założenia, druzy 32-lecie.

Turyści zostali zorganizowani w roku 1895 jako oddział wszechrosyjskiego Touring Klubu. W pierwszym okresie swej egzystencji Turyści uprawiali turystykę pieszą i kolarską. W bardzo szybkim czasie nawiązali ścisły kontakt z klubami zagranicznymi i w roku 1904 jesteśmy świadkami pierwszego w Łodzi zjazdu kolarzy zagranicznych.

W dwa lata po założeniu Klubu Turystów organizacja bracia Aleksander i Teodor Piltzowie filję Towarzystwa Kolarskiego w Petersburgu, która w r. 1898 przekształciła się w samodzielny klub, pod nazwą Stowarzyszenie Sportowe „Union”.

W dniu 6 lipca 1898 roku odbył się pierwsze wycieczki szosowe na dystansie 25 wiorst ze startem w Krzywiu.

W r. 1903 odbyło się uroczyste

Dwa jubileusze w Łodzi

Ponad 30 lat istnienia Unionu i Turystów

otwarcie cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

W r. 1905 powołana została do życia sekcja piłki nożnej w klubie Turystów, a pierwszy swój mecz rozegrali fioletowi w rok później z bratnim „Unionem” ulegając 0:1. W rok później, Turyści sprowadzili francuską drużynę „Mott”, która

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

W r. 1905 powołana została do życia sekcja piłki nożnej w klubie Turystów, a pierwszy swój mecz rozegrali fioletowi w rok później z bratnim „Unionem” ulegając 0:1. W rok później, Turyści sprowadzili francuską drużynę „Mott”, która

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

W r. 1905 powołana została do życia sekcja piłki nożnej w klubie Turystów, a pierwszy swój mecz rozegrali fioletowi w rok później z bratnim „Unionem” ulegając 0:1. W rok później, Turyści sprowadzili francuską drużynę „Mott”, która

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

otwierali cementowego toru kolarskiego w Helenowie, i pierwsze wycieczki z udziałem najlepszych kolarzy Rosji. W r. 1904 organizuje „Union” pierwszą w b. Kongresówkę drużynę piłki nożnej. Brak jednak było przeciwników, to też stało z sobą grały dwie drużyny zielonych, bądź też sprowadzono drużyny, jak „Diane” z Katowic i „Veren für Rasenspiele” z Wrocławia.

pokonał w stosunku 5:1. Piłkarstwo łódzkie podnosiło się ciągle w swym poziomie, sportem jednak dominującym w Łodzi było nadal kolarstwo. Przez tor helenowski przewijają się w tym czasie sylwetki najznakomitszych kolarzy. Dość wspomnieć mistrzów świata: Arenda, Meyera, Rütta, Ellegard, Engla, następnie Badera, Kudele, Petera, Jacquarda, Messorigo, Morrettiego, Carapezziego, Pawke, Thomasa, Saldowa, Techmera, Tadewalda, murzyna Hedsplatta, kolarzy miejscowych Sobczaka, Dannewalda, Weissa, Tkaczyka, Burne i w. in.

W r. 1910 deleguje „Union” na zjazd Artur Thiele i stowarzyszenie sportowe „Union”. Na uroczystości reprezentowane były niemal wszystkie poważniejsze kluby łódzkie. Delegaci klubów wzięli udział w jubileum cennej imprezki.

W r. 1910 deleguje „Union” na zjazd Artur Thiele i stowarzyszenie sportowe „Union”. Na uroczystości reprezentowane były niemal wszystkie poważniejsze kluby łódzkie. Delegaci klubów wzięli udział w jubileum cennej imprezki.

W r. 1910 deleguje „Union” na zjazd Artur Thiele i stowarzyszenie sportowe „Union”. Na uroczystości reprezentowane były niemal wszystkie poważniejsze kluby łódzkie. Delegaci klubów wzięli udział w jubileum cennej imprezki.

W r. 1910 deleguje „Union” na zjazd Artur Thiele i stowarzyszenie sportowe „Union”. Na uroczystości reprezentowane były niemal wszystkie poważniejsze kluby łódzkie. Delegaci klubów wzięli udział w jubileum cennej imprezki.

W r. 1910 deleguje „Union” na zjazd Artur Thiele i stowarzyszenie sportowe „Union”. Na uroczystości reprezentowane były niemal wszystkie poważniejsze kluby łódzkie. Delegaci klubów wzięli udział w jubileum cennej imprezki.

W r. 1910 deleguje „Union” na zjazd Artur Thiele i stowarzyszenie sportowe „Union”. Na uroczystości reprezentowane były niemal wszystkie poważniejsze kluby łódzkie. Delegaci klubów wzięli udział w jubileum cennej imprezki.

W r. 1910 deleguje „Union” na zjazd Artur Thiele i stowarzyszenie sportowe „Union”. Na uroczystości reprezentowane były niemal wszystkie poważniejsze kluby łódzkie. Delegaci klubów wzięli udział w jubileum cennej imprezki.

W r. 1910 deleguje „Union” na zjazd Artur Thiele i stowarzyszenie sportowe „Union”. Na uroczystości reprezent

Goss, wschodząca gwiazda boksu polskiego

20-letni pięściarz Polonii, jego zwycięstwa i plany na przyszłość

Jeśli można kogo nazwać „rewelacją”, to niezawodnie w pierwszym rzędzie Gossa. Mało znajdziemy w sporcie polskim nazwisk, któreby tak nagłe, prawie z dnia na dzień, stały się sławne, mało zawodników, którzyby tak błyskawicznie szybko z szarej masy nieznanych imierot wysunęli się na same czolo.

Goss walczy wprawdzie dość dawno. Ale o nim mało kto wie dłużej do roku bieżącego. Dopiero szereg świetnych sukcesów, uzyskanych ostatnio, zwrócił nań powszechną uwagę.

Urodzony w Warszawie w roku 1910, Józef Goss, rozpoczął swą karierę sportową, mając lat 13; oczywiście — piłką nożną, jak wszyscy. Grał w Orle w drużynie trzeciej, potem w drugiej. Dowód wytrzymałości — gdyż w domu niezbyt chętnie patrzą na to zamilowanie do futbolu.

Z rekwizytami ośmionajcymiesięcznym zapoznał się z chwila, kiedy w Orle powstała sekcja bokserska. Do przetrwania się na tę gałęź sportu namówił go por. Bortkiewicz.

Goss staje więc w roku 1927 do „Pierwszego kroku”, by dostać z miejsca gruntowne łanie z rąk Wolskiego z Varsovii. Rozumując może niekoniecznie logicznie, ale w każdym razie oryginalnie, Goss uznaje za konieczne wstąpić do klubu, z którego pochodził jego pomocnik i dlatego „Pierwszy krok” 1928 wygrywa wspaniale już jako członek Varsovii.

Od tego czasu widzimy go już na ringu coraz częściej, jednak do roku bieżącego nie zwraca on na siebie większej uwagi, choć nie można powiedzieć, by uzyskiwał wyniki złe. Wszak oprócz wspomnianej już porażki debiutowej, przegrał tylko trzy walki, a to z Cyranem podczas meczu Warszawa — Łódź w 1929 r., ze Stegemannem z berlińskiej Teutonii i z Forlańskim na eliminacjach przed mistrzostwami Europy.

Po kursie jednak w Poznaniu, gdzie korzystał on z rad i wskazówek Garzeny, Goss zaczął czynić szalone postępy i już nie przegrał ani razu, mając za to za sobą zwycięstwa nad Pyką, nad Forlańskim nokautem w 1-szej rundzie, triumf na meczu War-

szawa — Heros (Berlin) i wspaniale pierwsze miejsce w wielkim turnieju międzynarodowym w Oslo, nie mówiąc o kilku drobnych spotkaniach z przeciwnikami mniej znanymi, zakańczonych chronicznie k. o.

Często bywa, że gwiazdy zia-

wiające się na horyzoncie raptownie — niemniej gwałtownie gasną. Można z całą pewnością twierdzić, że Goss do nich należeć nie będzie. Metodyczny, pracowity, uparty i zawzięty na treningu i na ringu, spokojny, za-

stanawiający się nad każdym szczegółem, walczący nie tylko pięściami, które są strasznie twarde, ale i głową, która umie dobrze wszystko obliczyć — Goss jest właśnie typowym przedstawicielem boksera o stałej formie i stałych wynikach i niezawodnie nie tylko że nie znik-

nie jak meteor, lecz naodwrot, pokaże, że to wszystko, co potrafił pokazać dotychczas, to tylko początek.

Cichy, milczący, skromny, a równocześnie niesłychanie w głębi duszy ambitny, Goss nie lubi się zwierzać, a gdy mówi, waży każde słowo.

Zapytany, naprzykład, jakie ma zamiary i plany na przyszłość, po długim namyśle odpowiada:

— Bo ja wiem? Kto może zgóry przewidzieć? Zobaczy się... Oto dostalem zaproszenie na zawody do Berlina. Odmówiłem. Mam czas. A jakie stawię sobie cele? Narazie chciałbym tylko zdobyć mistrzostwo Polski.

— Kogo Pan uważa za najgroźniejszego przeciwnika?

— Forlańskiego. Dobry technik, szybki i ma cios. Jeśli go nie poszłę na ziemię, wygra ze mną na punkty. Tylko... mnie się zdaje, że ja go pokonam.

— Jakiemu trenerowi zawdzięcza Pan swe rezultaty?

— Cendrowskiemu, który mi dał początek. Potem Garzenie i Sztamowi. Ale najwięcej chyba nauczyłem się, obserwując Górnego, którego zawsze stawiam sobie za wzór.

Istotnie, styl Gossa przypomina „Hansza”. Tenże spokój, ta sama pewność wykonania, ten sam autorytet, przytłaczający przeciwnika. I ten sam bezlitosny, morderczy cios, wiszący zawsze w powietrzu, jako nieuniknione logiczne zakończenie przychodzący jakby za wiedzą i zgodą przeciwnika, nie mogącego nie skapitulować.

Takim jest Goss, cichy i skromny, jakby nawet zażenowany błędami chłopaka o splaszczonym już nosie i wiecznie zacielonych ustach, stale zamysłony, usuwający się zawsze w cień, a równocześnie idący niepokornie i niepowstrzymanie ku światłu sławy.

Wiktor Junosza.

Rozwój „La Pologne” w Paryżu

Sport polski w stolicy Francji wybijają się i robi postępy



KPT. GAYDA, prezes klubu La Pologne w Paryżu, twórca rosnącej potęgi tej sportowej placówki emigracji polskiej.

Gdy u nas w kraju pustoszą boiska, w Paryżu dopiero w pełni rozpoczyna się sezon piłkarski. Aby dowiedzieć się jak wypadł debiut „La Pologne” zwróciłem się o informacje do prezosa klubu kpt. Gaydy. Sprawy klubowe, emigracyjne pochłaniają go w zupełności, to też dopiero po wielu staraniach uzyskuje rozmowę.

— Czy to prawda, że nasza drużyna przystąpiła już do oficjalnych rozgrywek?

— Tak jest — odpowiada prezes z dumą — należymy już do Ligi francuskiej i gramy o pułkar Paryża w II-giej klasie. Jak panu wiadomo Paryż podzielony jest na sześć okręgów, my gramy w grupie zachodniej. W swej grupie mamy 6 meczów do rozegrania, w razie zwycięstwa przystąpimy do rozgrywek między mistrzami okręgowymi.

— A jak powodzi się dotychczas?

— Idzie świetnie, pierwsze trzy mecze gładko wygraliśmy, w doskonałym stosunku 2:1, 2:0, 2:0, z czego dwa mamy więcej niż pewnie.

— A jakież horoskopy na przyszłość? — pytam dalej.

— O tem dziś jest jeszcze za wcześnie mówić: rozgrywki mistrzostw grup, zaczynają się dopiero w marcu; znając wielką ambicję na-

szego chłopców, można mieć duże nadzieje.

— Czy prowadzą się jakie roboty przy boisku klubowym?

— Jeżeli już mowa o boisku, to muszę zaznaczyć, że musimy być za nie wdzięczni radcy urzędu emigracyjnego p. Biesieckiemu: dzięki niemu otrzymaliśmy poważne subsideja na ten cel. Obecnie dzięki plk. Kilińskiemu, otrzymamy subsideja na bieżące.

— Czy klub rozrósł się ilościowo, w związku z posiadaniem

własnego boiska?

— Bezwągle, boisko nasze stało się wspaniałą polskością w Paryżu. Zresztą niech pan spojrzysz na cyfry; w r. 1929 mieliśmy 80 członków, w tem jedną drużynę piłkarską, obecnie już mamy przeszło 200-stu członków i 3-y drużyny, a wszystkie drużyny grają co niedzielę.

— Czy pan prezes myśli też o rozwoju innych gałęzi sportu w klubie?

— Na to właśnie kładę najwięk-

szą nacisk. Jesteśmy w trakcie formowania drużyny koszykówek dla naszych pań, mamy też 9-ciu koleżanek, którzy na razie odbywają treningi szosowe. Naszą bolączką jest lekka atletyka; mamy dobry i chętny materiał, niestety brak instruktora. Gdyby tak można dostać instruktora z Polski, marzę o tem!

— Czy „La Pologne” współpracuje z polskimi drużynami piłkarskimi z Północy?

— Kapitan Gayda zamysła się.

— O tem, proszę pana, dużo można mówić. Bezwągle naszym gorącym dążeniem jest być z rodakami w styczności. Sprawa jednak jest trudna. Kluby polskie na Północy nie są samodzielne, a w większości są jakby podsekcjami klubów francuskich istniejących przy kopalniach. Pan rozumie, że nie może tam być zdrowych stosunków, kaperowanie graczy jest na porządku dziennym.

— Naszym celem jest scentralizowanie polskiego ruchu sportowego we Francji w Paryżu, ale to wielka robota, wymagająca dużo czasu i pracy.

— Jeszcze ostatnie pytanie, czy p. kapitan, obracając się w sferach piłkarskich francuskich, nie wiecie co do przyjazdu drużyn polskich do Francji?

— Owszem sam nawet, jako były członek Legii, traktuję o ewentualny przyjazd tej drużyny, na kilka meczów w Paryżu z najlepszymi klubami. Niestety, główna przeszkodą jest mała propaganda naszej piłki i wogóle naszego sportu w prasie francuskiej. Nikt o nas nie wie, bo się o nas nie pisze.

— Życzę powodzenia naszej drużynie w dalszych rozgrywkach. Ścisłam dłoń dzielnego prezosa.

Kaz. Gryżewski.

Śląsk -- Warszawa 13:11

Międzyokręgowe zawody zapaśnicze

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Nowym Bytomiu zawody zapaśnicze pomiędzy mistrzami okręgami w Polsce. Liczne zebrana publiczność śledziła z wielkim zainteresowaniem przebieg walk. Ślacycy wykazali na ogół więcej rufy i to też zdecydowało o niezwycięstwie ich zwycięstwie.

Poszczególne walki: waga kogucia Gancera — Jacek (W.) nadzwyczaj silny warszawianin stawił mistrzowi Śląska skromny opór i walka była zupełnie wyrównana. Wreszcie w 14-iej minucie wytrzymał Gancera — momentem później w przeciwnym kierunku społem na łopatkach W. piórkowat: Dworak — Konwa (W.) walka była technicznie słaba. Zwyciężył na punkty Dworak. W. lekka: Brzko — Włocławski (W.) znowu przeważa fizyczna Brzko — przynosiła zwycięstwo na punkty. Należy podkreślić

nadzwyczaj fair walkę warszawianina W. półśrednia: Kuligowski — Rejniak (W.), przez cały czas walki ześlizgał się, przeważa miejscowego, to też zwycięstwo Rejniaka w 15-iej minucie przyszło zupełnie nieoczekiwanie i niespodzianie.

W. średnia: Galszka — Syrecki (W.). Galszka ponownie udowodnił, że obecnie nie posiada w Polsce równoznaczny przeciwnika; już po dwu minutach przytrzymał on Syreckiego na łopatkach. W. półlekką: Coig — Hebda (W.), zupełnie niedysponowany po chorobie Ślązak, poddał się po 9-ciu minutach walce. W. ciężka: Kieński — Puceta (W.), mimo znacznej przewagi wzrostu Puceta, walczący Kieński bardzo ambitnie; większa agresywność przyniosła warszawianinowi zwycięstwo na punkty. Sędziował wzorowo p. Pawlikowski.

Anella zgłosiła swój udział w mistrzostwach hokejowych świata. Jest to już ósme państwo, które zapowiedziało swój przyjazd do Krynic.



NA STANOWISKU.
Bramkarz broni w trudnej sytuacji strzał reka. Rysunek laureata olimpijskiego A. Jacobyego z Luxemburga.

Warta - Stadjon (Kr. Hufa) 9:7

Mistrz drużynowy Polski — Warta — zgrał na dwie walki na Górny Śląsk w wybitnie słabym składzie.

W pierwszym dniu walczyli warciarze z młodą, ale dobrą i ambitną drużyną Stadjonu z Królewskiej Huty. Rezultat osiągnięty przez Stadjon — 7:9 — jest bardzo zaszczytny.

Przy szalenie wypełnionej widowni odbyły się następujące walki: w papierowa Wyrzykiewicz (W.) — Splietstoesser, mimo dość wyraźnej przewagi Ślązaka, orłaska sędzia wynik remisowy. W. musza Kucharzewski (W.) zwyciężył pewnie na punkty Bittnera; w. kogucia Turk (Śl.), po zacietej i nężej wyrównanej walce, zwyciężył nieznacznie na punkty Kainera; w. piórkowa Otto (Śl.) atakując bardzo energicznie i mając stale inicjatywę, zwyciężył wysoko na punkty Sobiaka; w. lekka Aniola (W.) — Zachod, zwyciężył na punkty Ślązak. Rezultat remisowy odpowiadał więcej przebiegowi walk; ale Aniola otrzymał dwa napomnienia i to zdecydowało o jego nokautu Hanske'a już w 1-iej rundzie; w. średnia — rutynowany i obyty z r-

giem Ertmański wypunktował systemaicznie Latoske; w. półciężka Niesobski (Śl.) uległ, mimo ambitnej i ofiarnej obrony, zdecydowanie na punkty dużo lepszemu Wisniewskiemu.

Co do rezerwowego składu Warty, to zaznaczyć trzeba, że Wolniakowski, Forlański i Wareski mają poważne trudności z wagą i ich zastępcy Kucharski, Kainer i Sobiak są ich następcami, co naturalnie podnosi znaczenie sukcesu Stadjonu.

Roczne walne zebranie poznańskiego O. Z. B. odbyło się w poniedziałek i miało przebieg rzeczowy i harmonijny. Po złożeniu sprawozdań następującemu zarządowi, udzielono na wniosek przedstawiela Warty jednogłośnie absolutorium. Nowe władze wybrano w składzie następującym: prezes dyr. Baranowski (ponownie jednogłośnie), wiceprezes Kutzewski, sekretarz Dolata, skarbnik Mrozikiewicz, przewodniczącym wydziału sportowego Ertmanowicz, gościnarz Sienkowski, kronikarz Dworzanski, radni: Gluska i Kapela.

Warta - A.K.B. (Siemianowice) 8:8

Drugi występ drużynowego mistrza Polski na Śląsku — z A. K. B. Siemianowice — przyniósł gościom jedynie wynik remisowy. Coprawda oddali ponaczej 4 punkty bez walki z powodu niedyspozycji zawodników, ale w tych waga i tak zwycięstwa byłoby przypadły niewątpliwie Ślązakom.

Trzeba jeszcze też zaznaczyć, że A.

K. B. wystąpił z trzema „pożyczonymi” zawodnikami. Zupełnie niezrozumiałym jest fakt tolerowania podobnych rzeczy przez oboje władze bokserskie.

Wyniki poszczególne były następujące: w. papierowa Wyrzykiewicz (W.) bije nieznacznie na punkty Duloka, który robi wrażenie stremowanego; w. musza technicznie lepszy Kucharzewski (W.) zwyciężył na punkty Spalka; w. kogucia Kainer (W.) — Budniak; po dość wyrównanej walce zostaje Kainer w 2-iej rundzie zdyskwalifikowany; w. lekka Aniola (W.) — Górny, w rewanżowej walce zwyciężył na punkty zupełnie pewnie i zasłużenie Górny; w. półśrednia Arski (W.) — Kowalik, po zacietej walce, która jednakowoż wykaźala przewagę Arskiego, musi Kowalik zrezygnować w 3-iej rundzie z powodu nadwyrężenia ścięgna w ręce; w. półciężka Wisniewski (W.) — Garstecki; Garstecki przegromiony podrożną i walka w Warszawie poddaje się lepszemu Wisniewskiemu w 2-iej rundzie.

W w. piórkowej i średniej Włocławek i Heinfeld zwyciężyli walkowerem. W ringu sędziował bardzo dobrze p. Spiechman.

Osrznięcie sposobem żłobkowym szybko niedrogo!

J. LEPIONKA sklepy | WIDOK 26
nożownicze | PODWALE 6

HURT Telefon 19-61 **DETAL**

NARTY, SANKI, ŁYZWY
ORAZ
WSZELKIE ARTYKUŁY SPORTOWE
poleca po najniższych cenach

JAKÓB ROSENMAN
Lwów, Akademicka 26
CENNIKI NA ŻĄDANIE.

SKRZYŃKA POCZTOWA „Przeglądu Sportowego”
(Odpowiedzi listowych redakcja nie udziela)

P. Zys, Licht, Włocławek, Dziękujemy, ale korespondent już mamy.

„Sportowiec ze Śląska”, Warszawa, Koszykowa 51.

P. M. Ham, Łódź. W Zakopanem jest bardzo dobre boisko hokejowe i Ślązaka tak duża, że można trenować łyżwiarstwo. Torów do jazdy szybkiej niema.

P. Józef Sap, Siemianowice. Roczny PZPN jeszcze nie wyszedł. „W pogoni za słońcem” Gerbaulta w tomaczeniu p. Swętkowskiego jest już do nabycia w księgarniach.

„Stary Czytelnik”, Rawicz. Polonia nie była nigdy piłkarskim mistrzem Polski. Słyszałem jedynie o projektowanym wzmocnieniu szeregów drużyny warszawskiej.

„Zakrętki”, Siedlce. Poza niektórymi częściami, jak piasty, rowery te są całkowicie wykonane w Polsce.

„Lord”, Kraków. Wygrał Pan zakład. Janina (Złoczów) grała w r. b. w lwowskiej klasie A.

P. Mot. Golds, Będzin. List Pana jest kropli w morzu: Cracovia otrzymała setki pism gratulacyjnych.

P. Z. K. W., Katowice. Wystrach przeniósł się na stałe do Gdańska. Kosok grał w I. F. C. Pazurek w Pogoni katowickiej, Kotlarczykowie w Wisle. Skład hokejowy ustalony będzie dopiero pod koniec stycznia.

„Stary Czytelnik” z Warszawy. Książki takiej niema. Do AZS należeć może tylko student, byli studenci i ewentualnie uczniowie szkół średnich. Ran ma w tej chwili 21 lat.

„Sportowiec”, Nowy Targ. Wymiary boiska futbolowego 105 x 68 1/2 mtr. Pole karne 16 1/2 x 40,32, bramki szerokość 7,32, wysokość 2,44, słupki kwadratowe o grubości 12 cm.

„Slinks”, Warszawa. Dziękujemy serdecznie za słowa uznania. Pełny sezon ping-pongowy dopiero się zaczął. Będziemy pisać. Nowy konkurs ogłosimy niebawem.

PRZY POPOŁUDNIOWYCH NIEDZIELNYCH
CZARNYCH KAWKACH
ZNAKOMITIE SMAKUJE LAMPKA
WINA OWOCOWEGO LANGNERA
SPRZEDAŻ w PIERWSZORZĘDNYCH HANDLACH WIN

UDELIKATNIAJA i KONSERWUJĄ SKÓRĘ

MYDŁA PRZETŁUSZCZONE
WYROBU LAB CHEM FARM. APTEKI
MARJANA MALINOWSKIEGO
ul. NOWY-ŚWIAT 31 w Warszawie ul. CHMIELNA 4

Primo Carnera, Guliwer ringu

Od stolarza cyrku wędrownego do milionera i sławy Włoch

Zwycięstwo Primo Carnery nad Paolinem było chyba jedną z największych sensacyj boksu światowego. Nie dlatego by Paolino był bokserem o wyjątkowej wartości. Czasy świetności drwała baskijskiego dawno już minęły. Paolino zaczął walczyć dopiero mając lat 25, w chwili obecnej ma trzydziestkę z górą i szereg dość kompromitujących porażek za sobą.

Ale Carnera nigdy w życiu jeszcze nie wygrał walki na punkty. Dzięki swej olbrzymiej sile nokautował przeciwników jak muchy w pierwszej, drugiej, najdalej trzeciej rundzie lub wygrywał przez dyskwalifikację przeciwnika. Ale gdy mecz trwał do końca, Carnera przegrywał zawsze. Tak przegrał ze Striblingiem, którego dosłownie nie trafił ani razu i tak przegrał ostatnio z niecierzącym się najlepszą sławą, Maloneyem.

Wniosek z tego był bardzo prosty: Carnera nie umie walczyć, nie jest bokserem, lecz silaczem. Ale wniosek ten okazał się mylny.

Carnera stanął na ringu z przeciwnikiem, z którym nie miał nadziei na nokaut. (Paolino nigdy w życiu nie leżał nawet na deskach), a który umiał walczyć. I Carnera wygrał, choć miał przeciw sobie 80.000 fanatycznie usposobionych widzów.

Coś się więc musiało zmienić w olbrzymie włoskim. Carnera, który dawniej był tylko fenomenem siły i z tego tytułu przyciągał tłumy, który wygrywał, bo był o 30 klg. cięższy i o 30 cm. wyższy od przeciętnego pięściana rza wagi ciężkiej, nauczył się widocznie boks. A że rzadko który mistrz boksu ma takie warunki jak Carnera, więc być może rzeczywiście jest on przyszłym mistrzem świata.

Początek kariery pięściarskiej Primo Carnery jest dość banalny. W czasach gdy rynek pięściarski wykazuje zastraszający brak wagi ciężkiej, każdy człowiek silny jest pożądanym nabytkiem dla menadżerów. Stolarz włoskiego cyrku wędrownego, Carnera, był jednak nie-

tylko silny, ale był fenomenalnie silny. To też dyrektor cyrku, mający wyrobione oko w wynajdywaniu „atrakcyj” i obznajmiony z popularnością boks i z potrzebami rynku, nie dał gnuśnieć swemu pupilowi przy heblu.

Pierwsze jego kroki na ringu były pochodnem triumfalnym. Same nokauty. To też nie zagrażał on długo miejsca we Włoszech. Przeniósł się do metropolii boksu — Paryża. Tu zwraca już na siebie uwagę całego świata. Jest magnesem dla publiczności,

która zapełnia sale by zobaczyć tego fenomena siły, posyłającego po dwa minuty w krainę marzeń najcięższe pięści Europy. Carnera wyrzeka się nawet obywatelstwa włoskiego, aby tylko mieć większe powodzenie. Dopina wreszcie tego, że daje

mu za przeciwnika jednego z najlepszych pięściarzy świata — Young Striblinga, bije i jego, ale mało zaszczytnie — przez dyskwalifikację.

Dotąd nie wiemy co umie Carnera. Demaskując nam go rewanż ze Striblingiem w Londy-

nie. Olbrzym włoski jest niezdzarny i nieruchliwy wobec „karla” amerykańskiego, nie umie trafić go ani razu i przegrywa kompromitująco.

Nimb europejski Carnery rozwiewa się, a ponadto sprawy służby wojskowej grożą nieprzyjemnymi komplikacjami, Carnera wyjeżdża więc do Ameryki. Jego zwycięski pochód nie ma sobie równych. Odnosi 20 zwycięstw — 19 nokautów i jedno przez dyskwalifikację nie wiele mniejszego i lżejszego murzyna Godfrey'a. Przechodzi za oceanem różne perypetje, okazuje się, że większa część walk jest reżyserowana; władze chcą go wysiedlić.

Ale w rezultacie zwycięża dolar. Carnera jest najbardziej kasowym bokserem Ameryki, więc przebaczą mu wszystkie grzechy. Niezliczone sporkania, praca w licznych szkołach treningowych, przeobraża w boksera. Przegrana na punkty z Maloneyem zdaje się przeczyć temu, ale nie może już zgasić blasku jego sławy.

Carnera powraca do Europy. Znow jest Włochem, rewanżuje do Mussoliniego, jak do równego sobie, prosi go o przyjęcie do policy faszystowskiej, dostępuje tego zaszczytu. Carnera staje się popularny, nie robi zawodu swym ziomkom, bijąc Paolina, dostaje deszę gratulacyjną od „il duce” i wraca do Włoch jako bohater narodowy.

Jako człowiek bogaty, wrócił już z Ameryki. W ciągu roku bo wtem zarobił on za oceanem 150.000 dolarów. Mecz z Paolinem przyniósł mu też około 100 tysięcy złotych.

Teraz Carnera wyzwala już Schmelinga, wyzwala wszystkich pięściarzy. Chce się bić w Europie, w Ameryce ze Striblingiem, Sharkeyem. I po wyniku meczu z Paolinem nie można twierdzić, by przeceniał on swą wartość.

Może jeszcze za wcześnie na tak wielkie laury, ale droga do nich stoi przed nim napewno otwartą.

Wszak Carnera ma dopiero 24 lata.



Z SZEROKIEGO ŚWIATA
Na prawo fragment z meczu Carnera — Paolino w Barcelonie. Obaj przeciwnicy w zwichu. Na lewo: mecz rugby w Paryżu. W środku Rausch, Hürtgen triumfowali ponownie w sześciodniówce w Kolonii.

Po Berlinie--Kolonja

Rausch i Hürtgen wygrywają drugą sześciodniówkę

Sześciodniówkę w Kolonii wygrali zwycięzcy z Berlina — Rausch, Hürtgen. Już począwszy od trzeciej nocy, prowadzili oni bezkonkurencyjnie. Bracia van Kempen zajęli drugie miejsce, przyciemniając im zwłaszcza słynny Piet, wyjątkowa klasa w walkach o premie i w krótkich gonitwach. Natomiast w długich pościgach Piet wyraźnie nie miał zaufania do brata i wskutek tego przegrał. Guerra, Dinałe świetni Włosi, którzy mieli duże szanse, wycofali się wskutek upadku Dinalega.

Wynik szczegółowy wyścigu o dość monotony przebiegu, jest następujący: 1) Rausch, Hürtgen 3096 klm., 196 pkt., 2) bracia van Kempen o 2 okr. 432 pkt., 3) Rieger, Kroschel 152 pkt., 4) Pijnenburg, Frankenstein o 3 okr. 266 pkt., 5) Tietz, Ehmer 159 pkt.

Sztuczny tor hokejowy w Zurychu został otwarty w tych dniach. Jest on nieco większy od katowickiego (63 na 63 mtr.).

Statut zawodowy związku piłkarskiego Niemiec określa jako zawodowca takiego gracza, który za grę otrzymuje więcej pieniędzy niż amator. Ładne pojęcie amatorstwa!

Piłkarstwo austriackie zostało nieprzyjemnie zlekceważone przez Anglików. Vienna zaproponowała Arsenalowi mecz w dowolnym terminie i na dowolnych warunkach. Lider Anglii odpowiedział jednak, że nie może się na-

propozycje zgodzić, gdyż występ w Wiedniu w Londynie nie wzbudziłby żadnego zainteresowania, a na przyjazd do Wiednia Angliki nie mają czasu. Ostatnie więc wyniki, z których tak dumnie było piłkarstwo kontynentalne, nie nauczyły respektu Anglików.

Piłkarze argentyńscy emigrują coraz

częściej do Włoch, a w drużynach włoskich mogą grać tylko rodowici Włosi, więc prędko okazuje się, że emigranci piłkarzy są „urodzeni” we Włoszech a tylko „wyypadkowo” poddani argentyńskimi. Słynny Orsi, potem Stabile, Prato, Castellano znaleźli w ten sposób przytułek w drużynach włos-

kich, a w najbliższym czasie jeszcze paru Amerykan chce się przynajmniej narodowości włoskiej.

Tragiczny wypadek zdarzył się na boiskach Berlina. Gracz S. C. Sudsteru Haseloff, stopniąc na meczu piłkę piarsiami, doznał obrażeń wewnętrznych, grał jednak mimo bólu do końca. W pół godziny po zakończeniu meczu, Haseloff zemdlł; przewieziono go do szpitala, gdzie zmarł wskutek krwotoku wewnętrznego.

Dwie najlepsze tenisistki Niemiec Aussem i Reznicek stosują dwie metody. Oto, od wielu lat nie spotkały się one ze sobą ani na placu, ani na liście państwowej. W roku ubiegłym królowa Reznicek, a Aussem nie była klasyfikowana, w roku bieżącym Reznicek odpocząła, a Aussem była wszystkie przeciwniczką. Świadczy to o niezdrowych stosunkach w tenisie niemieckim i tłumaczy źródło słynnego listu do związku, w którym tenisistki prosyły o zniesienie oficjalnej klasyfikacji, gdyż uniemożliwiała to im oddawanie się sportowi z prawdziwą przyjemnością.

Na zawodach pływackich w Wiedniu osiągnięto szereg dobrych wyników: Löwy wygrała 100 mtr. w 1:17,8 i 400 mtr. w 6:27,4; 100 mtr. narów wygrał mistrz akademicki Szekel w 1:01,8; 400 mtr.: Kalasy w 5:24; 100 mtr. narwanek w 1:14; 200 mtr. na piersiach: Berger w 2:57.

Jones, mistrz golfa

tegną się z boiskiem sportowym

Robert Tyrell Jones, postanowił wyczołgać się z życia sportowego. Genjusz golfa, niezrównany wśród amatorów i zawodowców, nakreśla film pedagogiczny z golfa za 25.000 dolarów. Jest to jednoznacznie nawet w Ameryce z przejściem do obozu zawodowców. A „Bobby” nie chce być zawodowcem, więc się wycofuje.

On, który wygrał 13 wielkich turniejów, o mistrzostwo Anglii i Ameryki, cztery w ciągu ostatniego lata, był bożyszczem Stanów Zjednoczonych, kładł podwaliny pod powodzenie turniejów i zdobywał setki srebrnych pułharów, pozostał zawsze amatorem. Amatorami tak przykładowi, że nie zostali dłużnym swemu klubowi za składki ani grosza.

Genjusz golfa z za oceanu jest przedostatnim z matadorów z czasów wspaniałego okresu rozkwitu sportu amerykańskiego. Ostatni, który zostaje na arenie ma zaokrąglone kształty, ale jeszcze ruchliwe nieproporcjonalnie cienkie nogi, silne ręce i pewne oko, to Babe Ruth, mistrz baseballu. Jest on ciągle jeszcze centralnym punktem zainteresowań Ameryki. Ale i on za-

powiada swe ustąpienie, a następcy dla siebie nie zostawia.

Będzie on ostatnim z wielkich wielkiego okresu. Niema już Dempsey'a, który przyspieszał tętno krwi tysiącom zebranych wokół ringu. Johnny Weismüller nie pruje już wody swemi potężnymi ramionami w rekordowych czasach, Tilden nie bronii już przewagi tenisowej Ameryki przed Francuzami, Helen Wills nie gromi swych przeciwniczek bez utraty genów, Goulet nie igra z przeciwnikami sześciodniówek, by bić ich na głowę w decydujących momentach. „Strangler” Lewis nie dusi zapaśników w potężnych opłotkach ramion, a Charlie Paddock nie zbliża się skokami w zawrotnym tempie do naciągniętej taśmy finiszowej.

Koniec roku bieżącego jest też końcem wspaniałego dziesięciolecia, które Stanom Zjednoczonym przyniosło sensacje i genjuszów sportu. Na pobojuwisku został się tylko Babe Ruth i to nie na długo. Nowa generacja zdaje się być urobiona z innego materiału. Żyje tradycjami ale nie ma już dawnych środków. Wielkie lata sportu amerykańskiego skończyły się.

Sygnaly olimpijskie na horyzoncie

Przygotowania, projekty zmian

Sprawa kolarskich zawodów torowych na Olimpiadzie nie jest jeszcze wyjaśniona. W niedawno ustalonym programie Igrzysk nie zostały one uwzględnione. W Los Angeles niema też toru kolarskiego, tak samo, jak i w całej Kalifornii, która sport ten zna tylko ze słyszenia. O budowie toru też nie nie słyhać. Wyścigi szosowe natomiast w programie zostały zamieszczone.

Większe odstępy między olimpiadami projektuje szwajcarski komitet olimpijski. Szwajcarzy uważają, że zarówno ze względów finansowych, jak i prestiżu Igrzysk, lepiej będzie, jeśli Olimpiada odbywać się będzie co pięć, albo co sześć lat. Zwłaszcza mniejsze państwa z trudem znajdują pieniądze na ekspedycje.

750.000 złotych ofiarował na cele Igrzysk olimpijskich rząd Szwecji. Członek komitetu olimpijskiego powiedział: „Dużo to nie jest, prosilibyśmy o dwa razy tyle, ale może jeszcze coś wydadziemy”.

Szwecja ma 7 milionów ludności, Polska — 30 milionów. A jednak marniejszym naszem byłoby zdobycie tej sumy. Niemcy z 60 milionami ludności dostali zaledwie 300.000 złotych.

Szwajcaria i Węgry postanowiły wziąć udział w Olimpiadzie. Szwajcarzy obesia narciarstwo, bobslej, lódka

i ciężka atletyka, boks, fechtunek i wioślarstwo. Węgry wysyła 60 zawodników, przyczem koszty określają na 7.500 zł. od osoby.

Plan wyprawy olimpijskiej Finlandji jest już gotowy. Do Ameryki pojedzie 40 zawodników (koszt wyjazdu obliczony jest na 8.200 zł.). Pierwszym postojem ekspedycji będzie Sztokholm, gdzie zawodnicy będą trenowali przez jeden dzień w Göteborgu, gdzie Finowie wsiadają na okręt. Na okrecie przewidywany znów jest trening i natychmiast po wylądowaniu w Nowym Jorku znów trening. Droge do Los Angeles odbędzie Finowie w dwu albo trzech etapach, przyczem jednodniowe odpoczynki wykorzystają na treningi. Finowie chcą dokazać tej sztuki, by przybyć do Los Angeles ani zawieszając, ani zapóźno i stanąć do Igrzysk w pełni formy.

Za 500 milionów złotych sprzedano w Ameryce wyrobów sportowych w r. 1929. Za artykuły do golfa pobrano 140 milionów (19,8 milionów piłek), na tenis wydano 75 milionów (628.000 rakiet i 850.000 tużinów piłek). Łyżwe zakupiono za 40 milionów złotych. Piłka nożna i koszykówka przyniosły 70 milionów, podczas gdy boks „tylko” 4 miliony. Przemysł sportowy w Ameryce jest więc niezłym interesem.



BARE BALL — GRA AMERYKAN I JAPONCZYKÓW

Sportem najbardziej pasjonującym Japonczyków jest palant amerykański. Grają weni nawet Japonki, których drużynie mistrzowską tu widzimy.



REWELACJA PŁYWANIA EUROPEJSKIEGO

Nieznaną dotąd zupełnie 16-letnią miss Eddie Wolstenholme pobita dwa rekordy światowe w stylu klasycznym na 400 i 500 mtr.

Bolesna porażka pięściarzy Austrii

Bawaria zwycięża 16:0

Bokserzy bawarscy pokonali Austrię w kompromitującym stosunku 16:0. An sbóck znokautował Weigla w drugiej rundzie, Ziglarski odniósł wysokie zwycięstwo nad Czappackiem, Schleinkofer miał taką samą przewagę nad Novotnym, a Held nad Weillhammerem. Kugler pobit Hubitscha, a Dirr z trudem tylko Routera. Wreszcie Rausch wypunktował Lauba, a Haymann—Anderschitza. Spotkanie rewanżowe następnego dnia w Augsburgu zakończyło się wynikiem remisowym, ale barw Bawarii bronili bokserzy słabsi.

Pierwszy występ Young Striblinga, jako lotnika, zakończył się niepowodzeniem. Stribling, prowadząc samolot, wpadł do morza i cudem, tylko wyszedł cało z wypadku.

Mistrz świata Schmeling wyjeżdża w połowie grudnia do Ameryki, gdzie przedwzyskiem przez dwa miesiące będzie grał w filmie. Po miesięcznym odpoczynku rozpocznie Schmeling treningi.

Następnym przeciwnikiem Schmelinga będzie Stribling. Kontrakt ma być podpisany w styczniu w Ameryce.

Szatfetowy mecz lekkoatletyczny Cambridge — Oxford wygrał Cambridge w stosunku 5:2. Błogosławiona Anglia, w której jeszcze w grudniu można strządać zawody.

Mecz Carnera — Paolino nie pozostanie bez konsekwencji. Przedwzyskiem Carnera postanowił wyzwąć Schmelinga na walkę o mistrzostwo świata, przyczem zaofiarował zwycięzcy cały dochód ze spotkania. Naturalnie, wyzwanie to jest nierealne, Schmeling z Carnerą walczyć nie będzie. Do tytułu roszczą sobie prawa przed olbrzymem włoskim przede-wszystkiem Sharkey, a potem chęby Stribling. Możliwe jest natomiast ciekawe spotkanie rewanżowe Carnera — Paolino w Rzymie (15 grudnia); wyzwanie Paolinowi wysłał sam Mussolini.

Belgijczyk Roth obronił swój tytuł mistrza Europy w półśredniej, bijąc na punkty Niemca Edera.

Pistula święcił znów cenne zwycięstwo na drodze, która prowadzi go do mistrzostwa Europy wagi półciężkiej. Oto pokonał on ostatnio doskonałego boksera belgijskiego Limousina przez techniczny k. o. w dziewiątej rundzie. Belgijczyk był technicznie znacznie lepszym, przestraszony jednak muskularnym wyglądem oraz energicznymi i silnymi atakami Pistilli, ograniczył się do defenzywy; gdy okazało się, że Niemiec nie jest zbyt groźny, było już za późno. Rozbite oko zmusiło Belgę do poddania się.



REPREZENTACJA HOKEJOWA ANGLJI

złożona w łwiej części z studentów kanadyjskich, grała z powodzeniem w Berlinie z B. S. C., przegrywając 2:4 i wygrywając 2:1.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI